Nr. 243. Lwów — Wtorek dnia 30 października 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tablicami rocznie przyjmuje:
kwartalnie we Lwowie 3 kor. 40 h.
„ na prowincyi 3 „ 90 „
We Lwowie za odnoszanie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftg. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

† Włodzimierz Spasowicz.

Społeczeństwo polskie ponosi dotkliwą stratę przez śmierć znakomitego publicysty, wykwintnego krytyka i gruntownego historyka literatury, Włodzimierza Spasowicza.

Bez względu na niektóre różnice zdań i na głośne polemiki, których echo w ostatnim roku po usunięciu się Spasowicza z życia publicznego nieco przycichło, wywoła jego śmierć w całej Polsce powszechny żal. Był to bowiem człowiek niezwykłej miary, silnych przekonań i niepospolitej odwagi cywilnej, a przytem odznaczał się często genialnymi rzutami myśli. Można też było w danej chwili zgadzać się z nim lub nie w ocenieniu środków, przedmiotowo rzecz sądząc, trudno było jednak nie przyznać, że Spasowicz szczerze, śmiało i otwarcie mówi narodowi to, co po trawiącej walce wewnętrznej uważa za prawdę, że daleki od pochlebstwa tłumom wypowiada swoje przekonania bez względu na pokłask, że gardzi popularnością, okupioną ofiarą przekonania, że umie po męsku cierpieć i znosić bolesne zarzuty, które zamiast walczyć z jego zdaniem, kalały w sposób niesumienny czystość jego patryotycznych pobudek.

Włodzimierz Spasowicz urodził się w roku 1828 w Mińsku. Był on wyznawcą prawosławia, a wychowaniem i niektórymi poglądami nachylał się do świata rosyjskiego, sercem całem i duchem jednak był Polakiem.

Dążeniem jego całego życia było zbliżyć do siebie dwa poważnione światy: polski i rosyjski; walczył też po jednej stronie z ideą nieprzerwalności powstania, której wynurzenia chwytali czynownicy w celu uzasadnienia swojej w krajach polskich niezbędności, z drugiej zaś strony potępiał stanowczo nieludzkie prześladowanie rosyjskiego rządu i brak narodowej i religijnej tolerancyi rosyjskiego społeczeństwa.

Być może, że rozpoczął swoje zadanie za wcześnie, w chwili niewdzięcznej, wówczas, kiedy mosty wydawały się spalone, kiedy rany dotychczas nader dotkliwe były jeszcze bardziej rozjątrzone, aniżeli teraz. Być może, że forma postawienia rzeczy przez tych, którzy chlubili się jego inspiracyami, nie zawsze szczęśliwie obrana, niedostatecznie liczyła się z akustyką polskiego społeczeństwa i z jego psychologią, ale zamiar był prawy i w chęci służenia Polsce powzięty; myśl też Spasowicza pomimo obustronnych trudności kiełkowała.

I doszło do tego, że nawet ci, co aż do ostatnich czasów podnosili przeciwko Spasowiczowi zarzuty, i korzystając z nieoględności sformułowania poufnego memoryału, który wywołał żywą polemikę a o którym mieliśmy sposobność wypowiedzieć nasze zdanie, rozognili walkę przeciwko Spasowiczowi, doszli do przekonania, że nie wyrzekając się przyszłości, ze społeczeństwem rosyjskiem porozumieć się trzeba i że wspólnie z tem społeczeństwem przy równoczesnem zawarowaniu praw naszych, również jak i cywilizacyjnej i plemiennej odrębności trzeba wpłynąć na zmianę systemu rosyjskiego rządu.

Rzecz naturalna, że dziać się to winno bez żadnego dla godności narodowej uszczerbku i nie za cenę przejęcia błędów rosyjskiego społeczeństwa, a zwłaszcza ulegania prądom tych kół, które wypowiadają komunistyczne zachcianki i popierają destrukcyjne tendencye.

Przeprowadzenie przy pomocy społeczeństwa rosyjskiego walki z czynownictwem rosyjskiem i puryfikacya administracyi, oto dalszy ciąg myśli Spasowicza, który radził postępować etapami i iść po stopniach.

Skoro też społeczeństwo rosyjskie ochłonie z rewolucyjnego upojenia i zdobędzie się na rozumny i ludzki rząd z szerszym widnokręgiem, myśl Spasowicza, zastosowana do nowego położenia, znajdzie grunt.

O młodości swojej pisze on w przedmowie do drugiego wydania „Historyi literatur słowiańskich“: „Uczyłem się w szkole (gimnazyum mińskiem), gdzie wszystkie przedmioty wykładano po rusku; wychowanie jednak otrzymałem polskie, ponieważ najlepsi i najulubieńsi moi nauczyciele należeli do wychowańców uniwersytetu wileńskiego, a część wykształcona miejscowego społeczeństwa w jego klasie średniej, do której zaliczał się mój ojciec, była czysto polską. Poza tem społeczeństwem, komunikując się z niem, ale nie kojarząc, stali wyżsi urzędnicy administracyi państwowej. W uniwersytecie petersburskim, w którym spędziłem lata od 1845—1849 studenci poza audytoryatami łączyli się w grupy narodowościowe. Suchy to był pokarm otrzymywany z katedry, lecz za to obfite inne zdroje wykształcenia, płynące z zakazanych wówczas źródeł: dla Rosyan marzenia socyalistyczne, zwłaszcza Fouriera (w owym czasie formowało się stowarzyszenie tak zwanych „pietroszewców“); dla nas zaś, przybyszów z zachodnich kresów cesarstwa — paryskie prelekcye Mickiewicza, poezye Zygmunta Krasińskiego i cała bogata literatura romantyzmu polskiego. Prawie wszyscy byliśmy mistykami, mesyanistami, oczekującymi Bóg wie jakich dobrodziejstw od najbliższej przyszłości. Tragikomedya 1848 do 1851 sprawiła wrażenie otrzeźwiające, po rozczarowaniu pozostałe jednak przywiązanie do narodowej poezyi polskiej, a pod kierunkiem tego uczucia zawiązała się poważniejsza z historyą polską znajomość, do czego nas zachęcał żywy i ruchliwy człowiek, raczej poeta, niż uczony, Antoni Czajkowski, profesor prawa polskiego w uniwersytecie petersburskim, w którym było kilka katedr prawa polskiego z wykładem w języku polskim.

„Z powołania byłem prawnikiem, nigdy nie badałem specyalnie filologii a literaturą zajmowałem się w wolnych chwilach. Z najlepszymi podówczas przedstawicielami rosyjskiego życia społecznego poznałem się dopiero w r. 1857 w uniwersytecie petersburskim i w gościnnym domu K. D. Kowelina. Prawie całą naszą działalność umysłową pochłaniał wówczas uniwersytet petersburski, w którym wspólnie pracowaliśmy. Przedsiębrano zupełne przekształcenie Rosyi, całe społeczeństwo bowiem przeobrażało się i, że tak powiem, zrzucało skórę. W rozwijających się reformach, które miały jak się zdawało odnowić ustrój społeczny, upatrywano i rozstrzygnięcie sprawy polskiej na zasadach słuszności.“

W r. 1862 wziął Spasowicz wspólnie z Kostomarowem i kilku innymi kolegami dymisyę wskutek zaburzeń studenckich i poświęcił się stanowi adwokackiemu. Na stanowisku tem zyskał rozległą klientelę i sławę znakomitego mowcy, zwłaszcza obronami, wniesionemi za współobwinionymi w procesie Neczajewa. Będąc zwolennikiem prawdziwej wolności, walczył jako obrońca w sposób mężny a niestrudzony z rosyjskiem okrucieństwem i z policyjnym systemem.

Jako gruntowny znawca dziejów Polski i polskiej literatury myśląc o Graecia capta, co ferum hostem coepit et intulit artes agresti Italia, zapoznawał rosyjskie społeczeństwo ze skarbami cywilizacyi polskiej. Pomieszczał też w pismach rosyjskich liczne artykuły, rozświetlające rozmaite kwestye, dotyczące Polski; nadto był czynnym współpracownikiem czasopisma „Słowo“ (1859), następnie zaś wspólnie z Kostomarowem redagował najlepsze z naukowo-literackich pism rosyjskich „Wiestnik Europy“. Do zbioru dziejopisów polskich przełożył kronikę Rudawskiego, którą opatrzył obszernym wstępem krytycznym i bibliograficznym, dokonał przekładu pism Orzelskiego. Oprócz tego brał czynny udział w wydaniu Ohryzki Voluminów legum oraz pracował nad przygotowaniem krytycznego wydania Statutu litewskiego.

Przyszło powstanie r. 1863.

O skutkach wypadków z r. 1863 pisze Spasowicz.

„Zawiązane w pomyślnych wypadkach zbliżenie — przerwały fatalne wypadki 1863. Powstanie polskie zatamowało postęp reform wewnętrznych w Rosyi, uczucie narodowościowe wyraziło się w sposób tak silny i energiczny, że nietylko w stosunkach wzajemnych obu narodowości, lecz i w pojęciach cofnęliśmy się o rok cały. Pod owe ciężkie chwile zwrócił się do mnie z propozycyą jeden z niewielu Rosyan, których poglądy na żywotną dla mnie kwestyę narodową wobec bieżących wypadków najmniejszej nie uległy zmianie. Był to A. N. Pypin. Nie mówił mi, co i w jakim duchu napisze, lecz zostawił pole do swobodnego opracowania przedmiotu, który dla mnie śród zamierzonej książki przeznaczył. Wziąłem się do roboty w zupełnem przekonaniu, że się zgodzimy, że współpracownictwo nasze będzie rękojmią tego, iż bądź co bądź mimo cierpień, zwalisk i świeżych ran, owe zasady stosunków, o jakich marzyliśmy, zwyciężą i odnowi się przerwane zbliżenie, bo tkwi w duchu i w sile rzeczy, w nieodczuwanej jeszcze przez społeczeństwo, lecz oczywistej solidarności interesów narodowych. W pracy tej przewodniczyła mi myśl, że osobniki narodowościowe, na drodze dziejowej śród świata słowiańskiego ukształtowane, różnią się zarówno co do temperamentu, jak co do ideałów i że gdyby można było w wykładzie popularnym obraz narodowych ideałów polskich, odbitych w piśmiennictwie ojczystem, przedstawić publiczności rosyjskiej tak wrażliwej i zdolnej do przejmowania wszelkich odrębnych cech, właściwych cywilizacyom zagranicznym, lecz zarazem obdarzonej przyznawaną jej powszechnie zdolnością krytycznego rozkładania wszelkich ideałów, to pomimo swego krytycyzmu pojęłaby polskie ideały, ze względu na ich ogólnoludzkie znaczenie, zrozumiawszy, ukochała i tem samem zrobionyby był olbrzymi krok naprzód na drodze wzajemnego poważania, a więc i zbliżenia dwu cywilizacyj, przedzielonych chińskim murem przesądów.“

Pierwsze wydanie historyi literatury Pypina i Spasowicza wyszło p. t. „Obzor historyi słowiańskich literatur“ w języku rosyjskim w Petersburgu w r. 1865.

„Drugie wydanie „Historyi literatur słowiańskich“, pisze Spasowicz w sierpniu 1880, „dowodzi, żem się w swych przekonaniach zasadniczych jeszcze bardziej ustalił, a okoliczności czasu, zmierzające ku lepszemu w sferze stosunków zewnętrznych, które są równie ciężkie, jak w 1863, lecz w dziedzinie myśli i uczuć pozwalają mi przedsięwziąć krok postępowy, o którym wobec obowiązujących ograniczeń ze strony cenzury nie można było nawet marzyć w chwili pierwszego wydania dzieła w r. 1865. Owo pierwsze wydanie kończyło się na Mickiewiczu i nie mieściło w sobie rysu zakazanej literatury emigracyjnej z piątego lat dziesiątka, która według mych pojęć była główną dźwignią powstania w r. 1863. Możebność przedmiotowego wobec niej zachowania, swobodnego jej rozbioru w prasie rosyjskiej już sama przez się jest wyrazem olbrzymiego postępu, znamionuje bowiem, że namiętności ostygły do granic tej temperatury, która umożebnia rozstrząsanie warunków umysłowego zbliżenia się; w obcowaniu zaś umysłowem leży cała potęga, reszta mimo przeszkód z biegiem czasu nastąpić musi, jako konieczny poprzednich rezultat. Jakąkolwiek byłaby wartość naszego wspólnego dzieła, śmiem mniemać, że pozostanie nam ta zasługa, żeśmy pracowali pod hasłem umysłowego obcowania, a więc harmonii wzajemnej dwu narodów słowiańskich, których pojednanie stało się nieprzypuszczalnem, odkąd po odjeździe Mickiewicza w r. 1829 z Petersburga wypadki 1830—1 przekopały pomiędzy nimi niby parów głęboki. Pole do pracy niezmiernie obszerne, nadzieja obfitego żniwa wielka, lecz pracowników na niem dotąd bardzo mało“.

W „Historyi literatury“ akcentuje Spasowicz nadewszystko ostatnie okresy — Stanisławowski i Mickiewiczowski, — a więc te chwile, w których najwymowniej zarysowały się przyczyny i skutki zarówno katastrof politycznych, jak i świetnych w dziedzinie twórczości artystycznej zwycięstw.

Historya literatury Spasowicza odznacza się wybitnie demokratyczną tendencyą. W porozbiorowych naszych dziejach widzi Spasowicz stanowczą przewagę żywiołu demokratycznego, śledzi też pilnie filozoficznego i artystycznego wpływu literatur zachodnich, w romantyzmie widzi przewrót i odrodzenie literatury, wykazuje, że poezya podaje badaczom nowym rękę przymierza i pierwsza sławi tryumf nauki i podnosi tak w literaturze, jak i w historyografii polskiej jej wybitnie narodowy charakter, oraz związek z pieśnią ludową i żywą tradycyą narodu.

Polskie pisma Spasowicza i wiele przekładów z rosyjskiego wyszły w zbiorowem kilkutomowem wydaniu, zawierającem bogaty dział publicystyczny, prawniczy, administracyjny i literacki.

Jako krytyk literacki, zajął Spasowicz jedno z pierwszych miejsc w polskiej literaturze. Będąc zwolennikiem filozofii pozytywnej, zastosowywał on w ocenieniu dzieł sztuki metodę Taine'a. W pismach jego krytycznych łączy się ścisłość sędziego, który na podstawie badanych pod lupą dokumentów z pisarzem krytyce poddanym przeprowadza proces, z subtelnym, artystycznym, dobrym smakiem. Prawdziwą perłą jego dzieł są znakomite studya o Szekspirze i o Byronie.

Chmielowski w swej „Historyi literatury polskiej“ porównuje Spasowicza jako krytyka do Stanisława Tarnowskiego: „Największy w tych czasach osiągnęli rozgłos dwaj w poglądach filozoficznych i w metodzie odmienni pisarze, mający jednak pewne wspólne cechy we względzie politycznym i w sposobie podawania swych ocen, gdyż obok celów estetycznych mieli zawsze ubocznie jakąś dążność do przeprowadzenia. Byli to Stanisław Tarnowski jeden z autorów „Teki Stańczyka“, i Włodzimierz Spasowicz, biograf i apologeta Aleksandra Wielopolskiego. Pierwszy bezwzględny wielbiciel Juliana Klaczki, obdarzony subtelnem poczuciem piękna, władający z natury stylem żywym i obrazowym, celował jako mowca, zachwycający pięknem oddaniem wrażeń, odniesionych przy czytaniu dzieła, drugi adwokat z zawodu, ale także wykształcony estetycznie, głównie zajmował umysły rozbiorem idei i jej odpowiedniości lub nieodpowiedniości wobec potrzeb społeczeństwa, jakie za istotne uważał. Obaj lubili tak zestawiać dowody, ażeby się nadawały do uzasadnienia myśli z góry powziętej, obaj zabarwiali swe oceny dążnością polityczną“.

W studyum o pamiętnikach Matuszewicza odsłania Spasowicz z przerażającą prawdą anarchię i zepsucie w epoce Augusta III i wskazuje na całą przepaść oddzielającą Matuszewicza i jego czasy od Paska.

Wiele rozgłosu wywołały również ogłoszone w „Ateneum“ 1878 oraz w książce „Studya nie z natury“ (Wilno 1881) odczyty Spasowicza o Wincentym Polu, równie jak i „Nowe studyum nad Syrokomlą“.

W rzędzie pism publicystycznych Spasowicza góruje „Literacki i polityczny spadek po Wielopolskim“, praca to o wiele bardziej syntetyczna i bezstronna od dzieła Lisickiego, które znów przytacza wiele przedtem nieznanych faktów i ogłasza sporą moc cennych dokumentów.

Z dziedziny pism Spasowicza o administracyi trudno pominąć znakomite studya o ustroju gminnym.

Spasowicz założył w Petersburgu polskie pismo „Kraj“, które miało być pionierem porozumienia polskiego społeczeństwa z rosyjskiem w duchu wolności i porządku. Nie odrzucając pod pewnymi warunkami głównej myśli przewodniej tego pisma, nie zawsze mogliśmy się z niem zgodzić co do taktyki i sposobu formułowania poglądów. Jeśli jednak z „Krajem“ niekiedy polemizowaliśmy, staraliśmy się to zawsze czynić z szacunkiem dla jego dobrych intencyj i z koleżeńską kurtoazyą. Mimo różnic zdań w niektórych chwilach przyznać musimy, że „Kraj“ jako placówka polskości w Petersburgu ma wielkie zasługi.

Dzięki jego założycielowi dochodziło do Polaków w krajach zabranych i w głębi Rosyi słowo polskie, nacechowane nie uczuciową li tylko, ale rozsądną miłością do tego, co rodzime, słowo bardziej niezawisłe od uciśnionej prasy warszawskiej, które padało na grunt tak chciwy patryotycznej strawy, a tak przez długoletni ucisk wyjałowiony. Pod tym względem zaskarbił sobie Spasowicz wielką patryotyczną zasługę i starał się o dokonanie cywilizacyjnej misyi.

Gościnny dom pana Spasowicza w Petersburgu, prowadzony przy pomocy jego brata Cypryana i uroczej bratowej, był w Petersburgu przybytkiem i skupieniem polskości. Każdy Polak znajdował tam w sprawie czy to publicznej czy to prywatnej radę i pomoc.

U schyłku życia zamieszkał Spasowicz na rodzinnej ziemi. Zmęczony długoletnią walką na obczyźnie, przeniósł się do Warszawy, a w ostatnich dwóch latach, nie mogąc się pogodzić z przeważającymi w społeczeństwie prądami a nie chcąc narzucać swego zdania, z wielką godnością cofnął się z życia publicznego.

Spasowicza pamiętamy w Petersburgu, wówczas, kiedy wpływami swoimi na kolegów, z narażeniem własnej osoby, organizował obronę polskich katolików w sprawie Krożów, w barbarzyński sposób prześladowanych. I utkwił nam w pamięci ten święty ogień oburzenia, którym pałał wyznawca prawosławia z powodu prześladowania katolików Polaków przez prawosławnych Rosyan. Z rozczuleniem też patrzyliśmy się na drugą chwilę, w której deputacya prześladowanych Krożan z łzą wdzięczności w oku wyrażała gorące podziękowanie Spasowiczowi, który stosunki swoje w świecie prawniczym rosyjskim spożytkował na korzyść prześladowanych i wręczyła album sędziwemu obrońcy, u którego polityczna równowaga i pozorny chłód łączyły się z wewnętrznym zapałem i prawdziwem poświęceniem.

Cześć jego pamięci!

Bilans reformy wyborczej.

Wiedeń 27 października.

(J. N.) Gdy wczoraj komisya dla reformy wyborczej ukończyła merytoryczne obrady nad tą sprawą i gdy zostają jeszcze do załatwienia tylko formalności, nie od rzeczy będzie zestawić bilans niekorzyści i korzyści, jakie przedstawia dotychczasowa praca komisyi. Zacznijmy od pierwszych. Niekorzystną jest przedewszystkiem dla naszego kraju zbyt mała ilość mandatów. W pierwotnem przedłożeniu rządowem br. Gautscha na ogólną cyfrę 455 mandatów, przeznaczonych było dla Galicyi 88, z tego 61 polskich, a 27 ruskich. Gdy potem cyfra mandatów urosła do 502, wyznaczono ich dla Galicyi 102. Polscy członkowie komisyi nie kontentowali się jednak tą cyfrą i zażądali 110, a gdy ten wniosek odrzucono, poseł Głąbiński wniósł votum mniejszości, obstające przy cyfrze 110 mandatów dla Galicyi. W lipcu br. ogólna liczba mandatów urosła już do 516, a gdy rząd podnosił przy tej sposobności cyfrę galicyjskich mandatów tylko do 106, zażądał p. Starzyński podniesienia jej na 114, gdy zaś to żądanie komisya odrzuciła, zgłosił poseł Starzyński swój wniosek jako votum mniejszości. O wysokości więc mandatów galicyjskich rozstrzygnie plenum izby.

Prawdopodobnie także dopiero w plenum izby rozstrzygnie się los polskiego mandatu na Bukowinie, na którym Kołu polskiemu w najwyższym stopniu zależy, z wiadomego powodu, iż żyje tam 40000 Polaków-katolików, którzyby inaczej zostali bez żadnego reprezentanta. Gdy jeszcze w lipcu p. Głąbiński zażądał w komisyi uchwalenia takiegoż mandatu, wniosek ten odrzucono i wskutek tego zgłoszony on został także jako polskie votum mniejszości.

Niekorzystnem jest, iż nie udało się przeprowadzić wniosku, ażeby od decyzyi namiestnika zależało, czy wybory w całym kraju mają się rozpocząć w jednym dniu, czy też mogą się one odbywać w różnych okręgach, w różnych dniach i by wyznaczenie tych różnych dni było także rzeczą namiestnika. I w tej mierze także zgłoszone zostało przez prezesa Abrahamowicza votum mniejszości, żądające przyznania namiestnikowi powyższych uprawnień.

Niekorzyścią także, zasługującą na osobną wzmiankę, jest odrzucenie wniosku Tollingera o wprowadzenie wielokrotności głosów. O samej zasadzie pluralizmu nie będziemy tu mówić, gdyż była ona już i będzie jeszcze omawianą w „Gazecie Narodowej“ w artykułach p. Starzyńskiego „O różnych projektach reformy prawa wyborczego“; przypomnimy tylko sam projekt p. Tollingera. Żądał on, ażeby można przyznać każdemu wyborcy jeszcze drugi głos na podstawie bądź cenzusu społecznego (tj. że jest głową rodziny, prowadzi własny dom lub własną przemysłowość itp. a przytem ukończył 35 lat życia), bądź też cenzusu inteligencyi; a następnie, ażeby wolno było sejmom krajowym przyznać jeszcze trzeci głos tym samym wyborcom, na podstawie cenzusu majątkowego (najmniej 25 koron podatku, który jednak mogłyby sejmy obniżyć aż do 8 koron rocznie). I ten wniosek nie uzyskawszy większości głosów w komisyi, pomimo że Polacy za nim się oświadczyli, wpłynie do pełnej izby jako votum mniejszości, a rzeczą wnioskodawców będzie starać się znaleźć dlań większość.

Ważniejsze jeszcze niekorzyści widzimy w zupełnem zaniechaniu reformy regulaminu izbowego, tudzież reformy izby panów łącznie z reformą wyborczą, pomimo, że nawet bar. Gautsch, który przecież jest ojcem i źródłem tych wszystkich projektów reformatorskich, uznał wyraźnie, że zachodzi pomiędzy temi reformami ścisły wewnętrzny związek i że sam wniósł odnośne projekty ustaw razem z reformą wyborczą. Tymczasem prezes komisyi regulaminowej p. Baernreither nie zwołał dotychczas nawet żadnego posiedzenia komisyi, a nie jest żadną tajemnicą, iż to zaniechanie odpowiada gorącym pragnieniom rządu. Reformie izby panów sprzeciwiła się co prawda ona sama, ale prawdopodobnie daleko więcej ze słusznej urazy do bar. Gautscha, iż jej przedtem wcale o zdanie nie zapytał, tudzież z uzasadnionej niechęci do całego projektu takiej reformy wyborczej, aniżeli dlatego, żeby miała być zasadniczo własnej reformie przeciwną. Każdy zaś przyzna, że z tak radykalną reformą ustroju izby poselskiej, na jaką się dziś zanosi, powinna być połączona reforma organizacyi izby panów w tym celu, aby uczynić ją przystępną dla tych żywiołów politycznych, które nie będą mogły liczyć na powodzenie przy powszechnem a równem głosowaniu i by im otworzyć w ten sposób na przyszłość możność pewnego politycznego działania. Również przyzna zapewne każdy, że jeżeli dzisiejszy regulamin nie wystarcza już zupełnie dla dzisiejszej izby, to już całkiem niedostatecznym będzie on dla przyszłego bądź co bądź bardzo zradykalizowanego parlamentu. Podniósł to wymownie przed kilku dniami na posiedzeniu komisyi wyborczej prezes Abrahamowicz.

I jedno jeszcze mamy do wytknięcia t. j. że przedłożony przez rząd projekt ustawy przeciw nadużyciom wyborczym, a dla ochrony, czystości wyborów, jest o wiele za łagodny i bardzo niedostateczny. Wystarczy spojrzeć choćby tylko na wniesiony zeszłego roku projekt podobnej ustawy we Francyi, a przekona się każdy, o ile ta republikańska, liberalna ustawa jest skuteczniejszą od elaboratu austryackiego ministerstwa sprawiedliwości. Będzie rzeczą polskich członków komisyi starać się go odpowiednio poprawić, jak również będzie ich i prezydum Koła obowiązkiem czuwać, by się ta ustawa w powszechnym zapale do reformy wyborczej i w szalonej gonitwie za powszechnem a równem prawem głosowaniu nie zgubiła gdzieś po drodze i aby w ten sposób nie zostało zerwane „iunctim“, którego konieczność uznali wyraźnie nawet hr. Bylandt-Rheidt i bar. Gautsch.

Przejdźmy obecnie do korzystnej strony uchwał komisyi. Tu należy wymienić przedewszystkie uchwałę o łączeniu gmin mających mniej niż 1500 mieszkańców w jedną całość pod względem głosowania, w skutek czego nie będzie konieczności odbywania głosowania w każdej małej osadzie z osobna, lecz wyborcy kilku gmin będą się zbierali w jednem miejscu wyborczem i akt wyborczy będzie mógł być ukończonym znacznie prędzej. W przeciwnym razie mógłby akt wyborczy trwać całe tygodnie ze względu na małą ilość komisarzy wyborczych, którą możemy rozporządzać, a którzy musieliby wtedy jeździć od gminy do gminy. P. Starzyński, stawiając ten wniosek, ściągnął wprawdzie na siebie i na Koło polskie wielki gniew p. Wassilki, który chciał w tem widzieć zamach na możność wykonania prawa wyborczego przez ruskich wyborców i zamach na przyrzeczoną Rusinom ilość mandatów, ale sam fakt, iż łączenie gmin ma mieć miejsce w całym kraju, a nietylko na wschodzie, dowodzi, iż wniosek nie mógł mieć na celu odbierania komukolwiek praw wyborczych.

Bardzo pożyteczną rzeczą, jak sądzimy, okaże się instytucya zastępców posłów, która uwolni kraj od utraty mandatów polskich we wiejskich okręgach mieszanych tam, gdzie kandydat polski może być wybranym tylko jako kandydat 25% mniejszości. Gdyby w takim razie zarządzić wybory uzupełniające na miejsce wybranego przez mniejszość Polaka, któryby mandat złożył albo stracił, to z urny wyborczej wyszedłby wtedy już ruski kandydat większości, gdyż większość nie wybrałaby umyślnie kandydata mniejszości polskiej. Gdyby zaś w takim razie mandat pozostawić całkiem nie obsadzonym, to wtedy ludność dotyczącego okręgu byłaby niesłusznie pozbawioną swego reprezentanta. Jedyny sposób wyjścia z tego położenia leżał w postawionym przez p. Starzyńskiego wniosku, ażeby równocześnie z wyborem posłów wybierać w tych okręgach zapomocą tych samych kartek wyborczych także i zastępców posłów i ażeby na wypadek, gdyby jeden poseł ubył, wchodził odrazu w jego miejsce zastępca. Gdyby i ten zastępca umarł lub ustąpił, wtedy musi już mandat pozostać nie obsadzonym aż do końca sześciolecia, chyba gdyby i drugi mandat z tegoż okręgu wyborczego się opróżnił, w takim razie bowiem zostałby równocześnie zarządzony ponowny wybór obydwu posłów.

Z komisyi dla reformy wyborczej.

O kompetencyę sejmów.

W sobotę popołudniu prowadziła komisya dla reformy wyborczej dalszą dyskusyę nad wnioskiem p. Starzyńskiego.

Stanowisko Rusinów.

Najpierw zabrał głos pos. Wassilko i oświadczył, że Rusini są przeciwnikami autonomii w jej dzisiejszej formie, zaś zwolennikami autonomii narodowej. Dopóki ten postulat ruski nie będzie spełniony, mogą oni co najwyżej oświadczyć się za tem, aby rząd czynił jak największy użytek ze swego prawa, zwłaszcza w Galicyi co do interpretacyi ustaw na korzyść Rusinów. Nie mogą oni natomiast zgodzić się, aby centralnemu rządowi wogóle coś odbierano na korzyść galicyjskiej administracyi i sejmu galicyjskiego. Faktyczne stosunki w Galicyi dowodzą, że tylko taki administracyjny podział tego wielkiego obszaru, jaki istniał w latach 1853 do 1860, może upodobnić administracyę tego kraju do administracyi in-

Medal złoty na wystawie w Buczaczu w r. 1905.

Magazyn futer Juliana Solika, we Lwowie, ul. Sobieskiego 7

poleca na sezon zimowy wszelkie gatunki futer. Futra do podróży, paletoty męskie i saka damskie podług najnowszych fasonów, żakiety, kolie, zarękawki, czapki męskie i damskie, skóry we wszystkich gatunkach, oraz wierzchy gotowe do futer męskich i damskich. Materye najnowsze na wierzchy w największym wyborze. Ceny umiarkowane. Cenniki gratis. Dla Przew. Duchowieństwa udziela się na spłaty miesięczne.

nych prowincyj. Sam rząd uznał konieczność podziału Galicyi, dzieląc ją na dwa okręgi wyższego sądu krajowego i na trzy komendy korpuśne oraz trzy dyrekcye kolejowe. Wniosek p. Starzyńskiego będzie dla Rusinów wzmożeniem politycznej administracyi krajowej i znienawidzonego przez nich sejmu; nie mogą go więc przyjąć. Mowca nie mógł zrozumieć, co jest we wniosku pos. Starzyńskiego, lub co chciał oświadczyć pos Bobrzyński. Zdaniem mowcy także i minister spraw wewnętrznych nie zupełnie tych posłów zrozumiał. Wobec tego, że we wnioskach Koła polskiego tkwi zawsze jakaś myśl nieuchwytna dla zwykłego człowieka, trzeba je zawsze przyjmować z niedowierzaniem. Rusini ze względu na swój zasadniczy program, swoje historyczne prawa w Galicyi i nieufność do tych, z których strony wyszedł wniosek, muszą go odrzucić.

Przemówienie posła Głąbińskiego.

Pos. Głąbiński zaznacza, że trudno zaprzeczyć, iż powszechne prawo wyborcze jest wielkim krokiem naprzód na korzyść idei centralizmu; że reforma wyborcza wykracza poza podstawy dyplomu październikowego. Do kompetencyi rady państwa należy całe mnóstwo ustaw. Ma ona przed sobą rząd odpowiedzialny, podczas gdy sejmom przyznano tylko te ustawy, które określają statut krajowe i §§ 11 i 12 ustawy zasadniczej Przy wnioskach, nad którymi toczą się obrady nie chodzi o rozszerzenie autonomii lub o program autonomistyczny, gdyż program ten opiera się na dyplomie październikowym. Autonomiści stoją zawsze na tem stanowisku, że sejmom musi być dana jak największa samodzielność i samorząd we wszystkich kwestyach gospodarczych, społecznych, narodowych i politycznych, o ile przez to wspólność państwa nie jest narażona. Poseł Starzyński dąży dzisiaj do autonomistycznej interpretacyi kilku paragrafów państwowej ustawy zasadniczej, która to interpretacya byłaby zresztą zbyteczna, gdyby istniejące postanowienia zasadniczej ustawy państwowej były faktycznie stosowane w takim duchu, w jakim je wydano. Wobec braku takiego zastosowania wspomnianych ustaw zasadniczych potrzeba niestety tej autonomistycznej interpretacyi. Nie można jednak dopuścić do ograniczeń istniejącej kompetencyi ustawodawczej. Podobne zamiary ograniczenia widzi mowca w kilku wnioskach, postawionych w subkomitecie. Koło polskie jest obowiązane do wdzięczności rządowi za przychylne stanowisko wobec jego wniosku.

Stylizacya wniosku pos. Starzyńskiego, zdaniem mowcy, odpowiada bardziej zasadniczym ustawom państwowym, niż stylizacya przedstawiona w subkomitecie. Rozumie się samo przez się, że sejm nie może wyjść poza zasadnicze postanowienia prawa cywilnego. Ale to samo trzeba powiedzieć o radzie państwa, o ile chodzi o postanowienia nie na jej polu. Takię ograniczenia nie należą jednakże do ustawy. Rada państwa i sejmy są równorzędnemi ciałami ustawodawczemi. Jeżeli coś uchwalą, co sprzeciwia się zasadniczym postanowieniom ustaw, to uchwała nie otrzymuje sankcyi. Nie można jednak ciała ustawodawczego ograniczać, a wtedy uniknie się także drażliwej kwestyi, co właściwie należy rozumieć przez zasadnicze postanowienia prawa cywilnego. Jak wiadomo, można mieć w tym względzie różne zdanie. Prawo cywilne nie dzieli się na część ogólną, któraby zawierała zasadnicze postanowienia i część szczegółową. Potrzeba więc pozostawić interpretacyi, co należy uważać za zasadę, a co nie. W dyskusyi, prowadzonej w radzie państwa w roku 1867, nie tylko sprawozdawca, ale i mowcy byli przekonani, że przy ustaleniu kompetencyi sejmów, ustawodawstwo cywilne musi im być pozostawione. Dr. Rechbauer, który bynajmniej nie był autonomistą, podniósł, że przez to autonomia się rozszerzy, gdyż ustawodawstwo w tym kierunku przypadnie sejmom. Pos. Wassilko oświadczył, że Rusini są przeciwnikami autonomii i jedynie zgodzić się mogą na autonomię narodową. Przyznał on tem samem, że i Rusini są autonomistami. Istotnie też każdy naród kulturny musi myśleć autonomistycznie, podobnie, jak każdy kulturalny człowiek dąży do zwiększenia swojej samodzielności. W ten sam sposób postępują stowarzyszenia, okręgi i kraje. Każde ciało polityczne musi dążyć do osiągnięcia pewności ruchów. W Austryi i Rusini i Niemcy są autonomistami; jeżeli zaś występują przeciwko autonomii krajów, to czynią to z innych powodów, obawiając się mianowicie albo majoryzacyi w tych okręgach, gdzie tworzą mniejszość, albo niebezpieczeństwa dla jedności państwa.

Wielkie spory narodowe mogą być tylko w sejmach należycie omówione, kwestye narodowościowe nie dadzą się rozwiązać w Radzie państwa i rozwiązanie to nie da się osiągnąć przez walki w jej łonie. Trzeba go szukać tam, gdzie rzeczywiście może nastąpić. Lecz sejmy muszą mieć w tym celu większy zakres działania, nie zagrożony przez rząd centralny lub Radę państwa, aby ich najlepszej woli i zamiarów nie niweczyła nieprzyjazna polityka. Dlatego też zwiększenie zakresu działania sejmu galicyjskiego leży także w interesie Rusinów.

Z przyjęcia wniosku pos. Starzyńskiego nie może wyniknąć żadne niebezpieczeństwo dla Rusinów. Ruscy posłowie występują sami w sejmie z różnymi wnioskami n. p. na polu kultury, pragnąc, by uzyskały one moc ustawy. Jakże będzie możliwe spełnienie tych żądań, jeżeli zakres działania sejmów nie będzie rozszerzony? Podział kraju, którego się domaga pos. Wassilko, nie przed to forum nale Już kilkakrotnie mieliśmy sposobność oświa yć się przeciw podziałowi z rozmaitych wzgl w historycznych, politycznych i narodowych.

Rusini, żądający podziału kraju, mylą się wielce, gdyż błędne jest przekonanie, jakoby Galicya wschodnia była krajem ruskim. Jest ona krajem rusko-polskim. Na 4,800.000 mieszkańców niespełna 3 miliony przypada na ludność ruską, zaś na polską 1,618.000. Walki w takim razie są nieuniknione i zaostrzą się. Polacy, którzy w każdym razie zajmują miasta i tworzą wielką własność w wielu gminach i powiatach, będą musieli się bronić, skoro po dokonaniu rozdziału zostaną w mniejszości. Jest możliwem, że Rusini zyskaliby większość w Galicyi wschodniej, lecz nie jest to pewnem. Przeciwnie, jest nawet prawdopodobieństwo, że właśnie Polacy osiągnęliby większość. Walka stałaby się o wiele zaciętsza, gdyż obecnie Galicya zachodnia i posłowie z zachodniej Galicyi nie mają nic wspólnego z walkami narodowemi. Natomiast później stronnictwa, które obecnie zachowują się pokojowo wobec siebie, musiałyby również w sejmie wystąpić intenzywniej w obronie interesów swojej narodowości. Rusini nie powinni więc przywiązywać wielkich nadziei do podziału kraju. Galicya została podzielona już w r. 1852, podział jednak okazał się niekorzystnym dla kraju i obu narodowości. Po kilku latach musiano kraj ponownie zjednoczyć, czego my także się domagamy i domagać się musimy. Pos. Wassilko nie umiał dostatecznie uzasadnić swej nieufności do wniosku pos. Starzyńskiego.

Rozumie się samo przez się, że jesteśmy przychylnie usposobieni dla wniosku pos. Metalla. Tworzy on część autonomicznego programu, a już inni mowcy z naszego klubu zaznaczyli, że trwamy przy programie autonomicznym. Zauważyliśmy jednak niechęć większości komisyi wobec rozszerzania obecnie autonomii i dlatego tylko okazaliśmy tak wielką wstrzemięźliwość, co nawet przeciwnicy uznali. Jeżeliby jednak udało się pozyskać większość dla wniosku pos. Metalla, to naturalnie powitamy to z radością i nie możemy przeciw temu wnioskowi głosować.

Następnie przemawiali jeszcze pos. Metall, Zazvorka i Choc.

Przemówienie pos. Starzyńskiego.

Pos. dr. Starzyński w końcowym wywodzie odpierał zarzuty, jakie w ciągu dyskusyi przeciw jego wnioskom podniesiono, zwłaszcza zaś zarzut, że wnioski jego rozumieją się same przez się. Zarzut ten jest słuszny. Jeżeli się jednakże zważy, że od czasu istnienia konstytucyi ustawodawstwo poszło w kierunku wprost sprzeciwiającym się temu, „co się samo przez się ma rozumieć“, to posłom, pragnącym sprowadzić ustawodawstwo na odpowiednie tory, nie pozostaje nic innego, jak żądać, by to, „co się samo przez się rozumie“, zostało skodyfikowane. Podniesiono zwłaszcza, że „samo przez się rozumie się“, iż sejmy również co do ustawodawstwa cywilnego, karnego i policyjnego muszą być o tyle kompetentne, o ile niektóre kwestye, co do których sejm jest miarodajnym, zawierają także podobne postanowienia cywilne i karne. Bez tego dotyczące ustawy nie mogłyby przyjść do skutku, względnie nie mogłyby być wykonane. W praktyce okazało się, że to zapatrywanie nie rozumie się samo przez się i że trzeba to, „co się samo przez się rozumie“, wciągnąć w ustawę. Zresztą także zwalczanie postawionych przez mowcę wniosków dowodzi, że nie chodziło o coś, „co się samo przez się rozumie“. Mowca przypomina, że swego czasu w subkomitecie wciągnął do swego wniosku klauzulę, ponieważ sądził, że zadokumentuje tem swoją chęć zgody i zbije wszelkie wobec jego wniosku podniesione zarzuty. Gdyby jednak mowca trwał dziś jeszcze przy klauzuli, to byłoby to tylko zbytecznem ograniczaniem siebie samego, gdyż przez to wprowadzonoby w drodze pozytywnej do ustaw coś, co w nich się nie znajduje obecnie, kiedy granice kompetencyj są ustalone tylko w sposób negatywny.

Dalej wskazuje mowca na wywody pos. Bobrzyńskiego, który podniósł, że sejmy i dziś na polu wewnętrznej administracyi posiadają prawo ustalania ustawowych norm, o ile są one spowodowane organizacyą władz autonomicznych. Celem wniosku jest tylko umocnienie tego stanu posiadania krajów na polu ustaw krajowych. Fakt, że przeciw temu ustępowi jego wniosku również objawiła się opozycya, dowodzi ponownie, że to, rzekomo, zbyteczne, faktycznie nie jest wcale zbytecznem. Mowca powołuje się również na wywody pos. Głąbińskiego co do historyi powstania zasadniczych ustaw państwowych.

Nie tylko zastępcy Galicyi stali na stanowisku autonomicznem. Również t. zw. styryjscy autonomiści pos. Kaiserfeld i Richbauer uznali konieczność rozszerzenia kompetencyi sejmów. Swego czasu usiłowania styryjskich autonomistów szły ręka w rękę z usiłowaniami wybitnych reprezentantów narodu polskiego, którzy bądźto w izbie poselskiej — Krzeczunowicz, Adam Potocki, Zyblikiewicz — czy to w izbie panów — ks. Czartoryski, Jabłonowski, Sanguszko — bronili idei autonomicznej. Kiedy w izbie posłów wniesiono rezolucyę polską, również posłowie niemieccy wyraźnie uznali, że większe kraje, jak Galicya, także posiadać muszą większą kompetencyę na polu urządzeń państwowych władz administracyjnych. W ogóle sądzi mowca, że zarzuty podniesione przeciw jego wnioskowi przez niemieckich członków komisyi z Czech, mają źródło w istniejącym sporze językowym i że reprezentują one zasadę: bez ugody niemiecko-czeskiej żadnego rozszerzenia autonomii. W obec tej zasady odpowiada mowca: bez rozszerzenia autonomii nie uda się osiągnąć żadnej ugody między spierającemi się stronnictwami.

Już pos. Głąbiński słusznie zauważył, że byłoby iluzyą sądzić, że ta rada państwa lub też wybrana na podstawie powszechnego, równego prawa wyborczego, posiadać będzie zdolność przeprowadzenia ugody narodowej. Ta ugoda narodowa musi być zawarta w sejmach, przeto jest koniecznem rozszerzyć kompetencyę sejmów. Atoli okoliczność, że już w obec tak niewinnego wniosku wyrażono przeciwne opinie, nie daje nadziei na poprawę stosunków w przyszłej radzie państwa, lecz raczej daje powód do prognozy pessymistycznej i wiedzie do wniosku, że właściwie austryackie stronnictwa nie postąpiły tak daleko w swym rozwoju, by mogły być przedstawicielami parlamentarnych kombinacyj i rządów. Trzeba się więc z tem liczyć, że w przyszłości wszelkie parlamentarne rządy tylko krótko będą trwały, a permutacya ta, ze względu na to, że już w tem, „co się samo przez się rozumie“, nie można osiągnąć porozumienia, jest ogromnie smutną. Wśród takich okoliczności nie można oddawać się nadziei co do uzdrowienia parlamentaryzmu i ugrupowania się parlamentarnych stronnictw na naturalnej i zdrowej podstawie. W końcu polecił mowca swe wnioski komisyi do przyjęcia.

Na tem obrady przerwano do poniedziałku o 10 rano. (Sprawozdanie z dzisiejszego posiedzenia podajemy w rubryce telegramów.)

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc listopad

Kronika.

Lwów, dnia 29 października 1906.

Kalendarzyk.

We wtorek 30 października Klaudyusza. — Gr. kat. Osyi Pr. — Kal. słow. Przemysława.
Wschód słońca 6·50, zachód 4·37.

We środę 31 października Wolfganga † — Gr. kat. Łuki Ap. — Kal. słow. Godzimira.
Wschód słońca 6·51, zachód 4·35.

We czwartek 1 listopada Wszystkich Św. — Gr. kat. Joiła Pr. — Kal słow. Warcisława.
Wschód słońca 6·52, zachód 4·35.

— **Ze sfer notaryalnych.** Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszy: Lucyana Lipińskiego z Nowego Sącza do Krakowa. Aleksandra Paczoskiego z Makowa do Nowego Sącza i Karola Pospółę z Suchej do Makowa.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował profesora państw. szkoły przemysłowej we Lwowie dr. J. Boguckiego nadzwyczajnym profesorem dla statyki i budowli konstrukcyj żelaznych i dla encyklopedyi wiadomości inżynierskich na politechnice we Lwowie.

— **Z armii.** Cesarz przeniósł lekarza sztabowego generała dr. Fryderyka Mautendorfera, szefa sanitarnego 11 korpusu w stan spoczynku i nadał mu przy tej sposobności krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa, oraz zamianował starszego lekarza sztabowego I klasy dra Ignacego Linka, komendanta wojskowego szpitala we Lwowie, szefem sanitarnym 11 korpusu.

— **O mandat posła sejmowego z Krakowa.** Komitet przedwyborczy stronnictwa konserwatywnego uchwalił postawić kandydaturę dr. Walentego Staniszewskiego, dyrektora Kasy oszczędności m. Krakowa, na posła do sejmu krajowego.

— **Prowokacya wszechniemiecka.** Pos. Schönerer, Stein i tow. postawią we wtorek w izbie posłów wniosek nagły, aby izba uchwaliła przedłożyć monarsze wiernopoddańczy adres z prośbą by znajdujące się w wiedeńskim zamku klejnoty państwowe, które setki lat reprezentowały władzę i potęgę państwa rzymskiego narodu niemieckiego oddał cesarzowi niemieckiemu, jako reprezentantowi całego narodu niemieckiego i radzie związkowej do przechowania w Berlinie. Pos. Stein będzie wniosek motywował.

— **Deputacya urzędników pocztowych.** Zjazd pocztmistrzów, ekspedyentów i oficyałów pocztowych z całej Austryi, który obradował we Wiedniu. wysłał deputacyę do ministrów Becka i Forzta, oraz do Marchetta, który przedtem sprawami tego stowarzyszenia się zajmował, z prośbą o poparcie petycyi. Z Galicyi był w niej pocztmistrz z Bursztyna, Dültz. Prezydent bar. Beck odpowiedział na przemowę deputacyi, że zna oddawna dokładnie wszystkie postulaty pocztmistrzów i będzie się starał je poprzeć. Minister handlu Forzt odrzekł, że nie ma zwyczaju przyrzekać lekkomyślnie, za nim się przekona, co może uczynić; w tym wypadku jednak spodziewa się minister, że będzie mógł proszących zadowolić. Minister Marchett również przyrzekł poparcie. Jeneralny dyrektor poczt dr. Wagner oświadczył, że niektóre życzenia zostaną wkrótce spełnione, tak np. dodatek miejscowy zostanie wliczony pocztmistrzom do pensyi; co do innych postulatów będzie się dyrektor poczt również starał, aby im zadośćuczynić.

— **Nowe przepisy o umundurowaniu armii.** W tych dniach ma nastąpić ogłoszenie zmiany przepisów. odnoszących się do umundurowania armii. Jest to tylko częściowe załatwienie tej sprawy, która od dłuższego czasu zajmuje zarząd armii. Całkowite przepisy nie zostały jeszcze wygotowane. Wedle obecnego rozporządzenia wolno będzie nosić w szeregu ćwikier, oficerom kawaleryi w służbie poza garnizonem wolno będzie przy adjustowaniu paradnem nosić szaro-niebieskie spodnie, oficerom strzelców i wojsk technicznych spodnie siwe. Dalej wolno nosić ciemne spodnie, brunatne rękawiczki, kamasze, lakierowane buty, kalosze i futra. Nadto utworzono cały szereg oznak dla szeregowców za szczególnie dzielne zachowanie się w służbie.

Kronika lwowska.

÷ **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie w środę 31 bm. o 6 wieczór.

÷ **Z Koła liter. artyst.** We środę d. 31 bm. o 8 wieczorem odbędzie się w „Kole“ odczyt p. Cezarego Jellenty, poety i krytyka literatury z Warszawy pt. „Proroctwo A. Mickiewicza“. Wstęp dla członków „Koła“ z rodzinami wolny; dla wprowadzonych przez nich gości po 1 koronie od osoby. Odczyt środowy p. Jellenty będzie zarazem inauguracyą zebrań towarzyskich w „Kole“ w bieżącym sezonie. Odbywać się one będą co tygodnia, a długi szereg prelegentów i artystów zapewnia im z góry pełne powodzenie. Ponadto wydział „Koła“ postanowił tak, jak w poprzednim roku, urządzić w swoim lokalu wystawę prac artystów malarzy i rzeźbiarzy swoich członków. Prace zaś artystów niecłonków „Koła“ zostaną przyjęte przez wydział z całą gotowością, o ile ci artyści sami się zgłoszą. Obrazy i rzeźby należy nadsyłać do „Koła“ między 1 a 5 listopada.

÷ **Nowy proboszcz cerkwi prawosławnej we Lwowie.** Wczoraj objął zarząd parafii przy tutejszej cerkwi prawosławnej (przy ul. Franciszkańskiej) nowo mianowany proboszcz, Joan Digon, który zamieszka stale we Lwowie. Aktu przekazania parafii dokonał radca konsystoryalny z Czerniowiec, Artymon Manastyrski.

÷ **Kradzież w Banku krajowym.** Niespodziewany obrót, jaki wzięła sensacyjna historya oszustwa w Banku krajowym, wywołała w całem mieście niezmierne zainteresowanie. Wypadek ten — jakkolwiek dotąd bynajmniej nie wyjaśniony — zwrócił też uwagę ogółu na koła tej naszej młodzieży, z pomiędzy której rekrutowali się podejrzani o czyn młodzieńcy, a która stanowi główny kontyngent członków rozmaitych towarzystw, jak im. Kilińskiego, Kościuszki, Bartosza Głowackiego, Młodzież Polska. Powstało tych towarzystw mianowicie w ostatnich paru latach bardzo wiele, a każde z nich wiedzie żywot marny, suchotniczy. Stąd wśród tej młodzieży rozbicie na kółka i kółeczka, dużo ambicyi osobistej, dużo krzykactwa, a cała działalność ogranicza się prawie wyłącznie do urządzania parę razy do roku pewnych hałaśliwych obchodów narodowych. Smutny ten obraz stosunków wśród młodzieży rękodzielniczej jest też źródłem i przyczyną tego, że taki Fuk i jemu podobni wysuwają się na czoło i wiodą część młodzieży na manowce.

W uzupełnieniu szczegółów, odnoszących się do bohatera głośnej tej sprawy, Leona Fuka, zauważyć należy, że wedle zebranych drogą prywatną wiadomości, prowadził on do ostatnich czasów życie skromne. Mieszkał od paru miesięcy u wdowy p. Wojcickiej, przy ul. Kościuszki l. 22. Zajmuje ona tam z dwoma swymi synami Kazimierzem i Zenonem mieszkanie nieduże, w parterze, składające się z pokoju i kuchni. Obaj młodzi Wójciccy, z których starszy, Kazimierz, jest niedokończonym uczniem szkoły realnej, a młodszy, Zenon (aresztowany) subjektem, należą do gorliwych wyznawców teoryj Fuka i byli członkami stow. „Młodzież polska“. Oni też wpływali na matkę, iż trzymała u siebie Fuka za bardzo małem i niezbyt regularnie opłacanem wynagrodzeniem. Wedle zapewnień p. Wójcickiej i jej syna Kazimierza, który jako chory został na wolnej stopie, Fuk nie miał nigdy większych pieniędzy. Utrzymywał się częścią z pracy, częścią z pośrednictwa w dostarczaniu robót dla drukarni „Pospiesznej“ przy ul. Sykstuskiej. Z drukarnią tą pozostawał od dłuższego czasu w stosunkach, tam bowiem drukował swój organ „Naród“, i został winien przeszło 600 kor. Pertraktował on niedawno z jej właścicielką, p. Ostruszkową o dzierżawę drukarni, przyczem zapewniał, że może uda mu się wystarać o jaką kwotę na opłacenie części czynszu dzierżawnego. P. Ostruszkowa nie brała jednak poważnie ofert Fuka, wiedząc, że to biedak. Oddała mu tylko zbieranie robót dla drukarni, za co miał otrzymywać 25%. W ostatnich czasach wystarał się Fuk o koncesyę na „biuro wszechstronnej reklamy“, które chciał połączyć z biurem dzienników p. Kojata w pasażu Mikolascha.

Co do samej sprawy oszustwa, to wobec wyparcia się winy ze strony wszystkich podejrzanych, a braku wyraźnych dowodów ich winy, nie można mówić o wyjaśnieniu sensacyjnego oszustwa. Nie przykładając zbytniej wagi do opowiadań jednego z przyjaciół Fuka, Kazimierza Wójcickiego, którego w tej sprawie wypytywał o szczegóły nasz sprawozdawca, warto jednak niektóre ustępy rozmowy z nim powtórzyć. Wójcicki przyznał, że i on i jego brat są zwolennikami i przyjaciółmi Fuka, którego uważają za zbytniego może ekscentryka, ale za uczciwego i czystego. Fuk „działalnością“ swoją — twierdzi Wójcicki — naraził sobie bardzo wiele jednostek i nie miał na ogół sympatyi; niejednokrotnie też odgrażano mu się w rozmaity sposób i kto wie — mówi Wójcicki — czy anonimowe doniesienie, oskarżające jego zwolenników o popełnienie oszustwa na szkodę Banku krajowego, nie jest wynikiem tych animozyj. Stowarzyszenie „Młodzież polska“, jak zapewniał p. Wójcicki, utrzymywało się z wkładek opłacanych przez członków, wydatki towarzystwa były bardzo małe, to też wkładki te, razem z składkami, które na cel towarzystwa zbierał Fuk i inni członkowie, wystarczały na ich pokrycie. Co do zakupna rewolwerów, znalezionych w lokalu towarzystwa, to oświadczył p. Wójcicki, że były to rzeczy tanie, zapłacone również z wkładek.

Faktem jest stwierdzonym i z innej strony, że Fuk zbierał składki na cele towarzystwa, a nie brakło osób, które dawały mu nawet znaczniejsze kwoty. Co do osoby Meisnera, owego młodego handlowca, który podejrzany jest o to, iż podjął w Banku 20.000 kor., oświadczył Wójcicki, że miał on opinię uczciwego chłopca i chociaż żyd, odznaczał się „gorącemi uczuciami patryotycznemi“; sprytu nie miał, owszem uważano go za dość ograniczonego.

Policya odstawiła w sobotę do więzienia śledczego w sądzie karnym sześciu aresztowanych w sprawie oszustwa bankowego a mianowicie: Fuka, Rutkowskiego i Borowickiego, b. chłopców z Banku, Meisnera handlowca, Dzbańskiego b. ucznia szkoły wydziałowej i Chomiaka, lakiernika. Uwięzionego pierwotnie Zenona Wojcickiego puszczono na wolność. Z uwięzionych żaden w policyi do winy się nie przyznał, Fuk zaś kategorycznie odmówił jakichkolwiek zeznań, oświadczając, iż będzie mówił dopiero w sądzie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Leon Fuk jest autorem współczesnego dramatu w 5 aktach pt. „Przepaść“, wydanego własnym nakładem pod pseudonimem Kordolens. Wydrukowaną została ta rzecz w Krakowie, w drukarni Narodowej i pojawiła się tymi dniami na półkach księgarskich, z datą 1907 r. W dramacie tym bohaterem jest młody człowiek Ludomir Cierniak, zapalony patryota idealista, fantasta, który porywa lud do zbrojnego ruchu, kończącego się oczywiście klęską i śmiercią niewinnych. On sam, znienawidzony i przeklęty przez tłum, który się na Ludomirze zawiódł, dostaje się do więzienia i tam odbiera sobie życie. Tuż przed śmiercią wygłasza następujące zdanie:

„A więc koniec — koniec z wami i z narodem i z Polską. Przepadajcie. Ostatni raz zesłał wam los wybawcę we mnie. Nie chcieliście wyzwolenia swego? Koniec wam. Nie masz dla was ratunku Zdechniecie w niewoli! Gińcie! Nie żal mi was. Szkoda moich mąk i krwi i życia... Tacy jak ja nie mają między wami miejsca“.

Utwór Fuka pisany jest przeważnie prozą, tylko pewne ustępy ujęte są w poezyę, w poważny jedenastozgłoskowy wiersz.

÷ **Zjazdy ruskie we Lwowie.** Starorusini, należący do partyi russko-narodnej zwołują mężów zaufania z całego kraju na zgromadzenie poufne, które się odbędzie 2 listopada w sali Domu narodnego. Na zjeździe tym będzie omawianą sytuacya Rusinów w Galicyi. Następnie ma być dokonaną reorganizacya partyi russko narodnej na osnowach szerokich mas włościaństwa. Będzie dokonanym wybór krajowego, ruskiego komitetu wyborczego; wybór rady narodowej („nar. sawieta“); wreszcie ma być założonym „fundusz narodowy“. Tego samego dnia odbędzie się walne zgromadzenie tow. „Proświta“ i tow. „Narodnej torhowli“.

÷ **Z izby sądowej** (Podpalenie). Przed sądem przysięgłych odpowiadał dziś Mikołaj Sechna, gospodarz z Kamionki Kruszyny za zbrodnię podpalenia. Czynu tego miał się dopuścić — wedle aktu oskarżenia — ze zemsty na swym ojcu, który utrzymywał stosunek miłosny z jego żoną. Prócz obejścia ojca spłonęły jednak i budynki sąsiadów, którzy ponieśli wskutek tego bardzo dotkliwe straty. Przysięgli uniewinnili jednak oskarżonego, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

÷ **Po 25 latach.** Z Wilna nadeszło do lwowskiego sądu karnego doniesienie, że przebywający tam w więzieniu Karol Windisch, wielokrotnie za rozmaite przestępstwa karany, będąc ciężko chorym, przyznał się przed księdzem na spowiedzi, a następnie pod jego wpływem przed zarządcą więzienia, że popełnił we Lwowie przed 25 i przed 20 laty dwie ciężkie zbrodnie. Mianowicie wymordował przy ul. Chorążczyzny całą rodzinę Korkesow, właścicieli restauracyi, złożoną z 4 osób i zrabował gotówkę. Śledztwo za sprawcą nie dało wówczas rezultatu. W parę lat potem spłonął na Janowskim stog siana, gdzie nocowali zimową porą biedacy bezdomni a ofiarą pożaru padło kilkoro osób. I tej zbrodni sprawcą był Windisch. Ponieważ po przyznaniu się do tych zbrodni, Windisch wyzdrowiał, przeto wydobyto akty tych spraw i wdrożono przeciw niemu dochodzenia. Liczy on obecnie 43 lat.

÷ **Na dnie zaduszne krzyż z lampkami.** Zaroi się niebawem na cmentarzach naszych, żywi do zmarłych w odwiedziny przyjdą, odwiedzą przyjaciół przyjaciele, znajomi znajomych. Poniosą na groby wieńce drogie, zapalą na grobach światła, pomodlą się, podumają, uczczą pamięć tych, co tam spoczęli. W dnie zaduszne, jak co roku, Związek katolickich towarzystw dobroczynnych zajmie się sprzedażą krzyżów z lampkami, krzyżów prostych, skromnych, a dochód cały jest przeznaczony na podział między towarzystwa i zakłady należące do Związku. W poprzednie lata publiczność lwowska uznała, że złożenie ofiary na towarzystwa dobroczynne bardziej odpowiada duchowi chrześcijańskiemu i nastrojowi chwili, niż pyszne wieńce i drogie ozdoby. Na tylu też grobach widać było te krzyże! Ciche krzyże zdawały się słać jakieś ciepło w krainę umarłych, zdawały się wołać o miłosierdzie dla dusz. Związek katolickich stowarzyszeń dobroczynnych żywi nadzieję, że i w tym roku katolicy miasta naszego pospieszą kupować krzyże i zechcą niemi stroić groby znajomych. Wszak Związek ręczy, że złożonego grosza dobrze użyje, że ofiara w ten sposób złożona we właściwe dostanie się ręce, a ktoby żałował w dzień zaduszny złożyć jakieś ofiary na intencyę swych drogich pomarłych? Związek też stara się zawsze, aby za tych zmarłych odprawiło się osobne nabożeństwo. Uprasza tedy Związek, by publiczność jak najchętniej poparła jego usiłowania i jak najliczniej rozkupowała wspomniane krzyże, bo i Chrystus Pan mile przyjmie tak okazywane miłosierdzie i różnym katolickim towarzystwom dobroczynnym przyjdzie się z prawdziwą pomocą.

Kronika krajowa.

Sejmik relacyjny. W Tarnowie odbył się dziś, jak stamtąd telegrafują, sejmik relacyjny posła do rady państwa p. Battaglii. Wyborcy ogromną większością uchwalili swemu posłowi wotum zaufania.

Pierwszy zjazd delegatów spółek rolniczych, zostających pod patronatem wydziału kraj. a mających siedzibę w obwodach sądowych: krakowskim, tarnowskim, wadowickim i nowosądeckim, odbędzie się 7 listopada w Krakowie. Reprezentowanych będzie około 150 spółek oszczędności i pożyczek oraz innych spółek rolniczych. W razie pomyślnego wyniku tego pierwszego zjazdu, projektowanem jest urządzenie dalszych zjazdów we Lwowie w Rzeszowie, w Tarnopolu i w Stanisławowie.

Kronika powszechna.

§ **Ostatnia mowa cesarza Wilhelma,** będąca zadziwiającym kwiatkiem stylowym, o której w sobotę wspominał nasz telegram wiedeński, wygłoszoną była w Bensberg na placu zamkowym do korpusu kadetów i była bardzo krótką. Po parademarszu kadetów, przemówił Wilhelm II do nich następująco: „Moi kochani kadeci! Parademarsz bardzo mi się podobał. Życzę sobie i mam nadzieję, że wkrótce staniecie się pożytecznymi oficerami a następnie dzielnymi wodzami mojej armii. Pamiętajcie o tem, co działo się przed stu laty. Wy mi ręczycie, że coś podobnego więcej się nie powtórzy. Zresztą możecie teraz najeść się na mój koszt tyle czekolady i ciastek, ile wepchać w siebie potraficie. Adieu“.

§ **Z mętów wielkomiejskich.** W Wiedniu w dzielnicy Ottakring schwyciła policya bandę, złożoną z dzieci niedorostków, trudniących się kradzieżą i rozbojami. Banda była zorganizowaną. Na jej czele stał 20 letni Sikora, który każdego wieczora w tamtejszym parku zbierał swoją drużynę, dokonywał przeglądu i rozdzielał zadania, rozsyłając swoich podkomendnych w rozmaite dzielnice na kradzieży. Dotąd aresztowano jednego wyrostka 16-letniego, dwóch chłopców 13 letnich i dwóch 11 letnich, którzy wszyscy już byli karani za kradzież i sześciu innych chłopców w wieku od 13 do 15 lat, którzy jeszcze karani nie byli. Dotąd udowodniono już tej bandzie 110 kradzieży. Charakterystycznem jest, że każdy z tych małych złoczyńców miał już kochankę, dziewczęta od lat 10 do 15. Jednę z nich aresztowano, ponieważ jest podejrzana o współudział w kradzieżach. Inne przesłuchiwane w policyi przyznały, że utrzymywały stosunki nie tylko ze swoimi kochankami, ale i z rozmaitymi panami. Stręczyła ich niejaka Marya Fallenbiegel, którą zaraz aresztowano. Aresztowano także kilku starszych mężczyzn, którzy korzystali z pośrednictwa owej Fallenbiegel.

§ **Fałszywym kapitanem z Köpenick** ciągle jeszcze zajmuje się prasa niemiecka. Najciekawszem jest to, że szewc Voigt, który rolę kapitana tak sprytnie odegrał, nigdy w wojsku nie służył, nie znał ani przepisów wojskowych, ani po formie ubrać się nie umiał. Urzędnicy kryminalni, którzy pierwsi przesłuchiwali Voigta, zanosili się od śmiechu, jak opowiada „Loc. A.“, nie mogąc sobie wytłómaczyć tego, że nie zdemaskowano natychmiast tak nędznie wyglądającego człowieka. Cera jego twarzy jest brudna; ręce, na których skóra jest popękana, są bezkształtne, paznogcie wyglądają ordynarnie. Głowa od czoła do tylnej części jest zupełnie płaska z rzadkiemi włosami. Nos przedstawia się tak, jakby z prawej strony części brakowało. Jeżeli Voigt rzeczywiście tak wygląda, jeżeli nadto jego kostyum kapitański wykazywał liczne braki, to, prawda, śmiać się można, ale nie pruskim urzędnikom. Dobrze też odpowiedział Voigt jednemu z komisarzy policyi, gdy ten dziwił się, iż w Köpenick od razu na nim się nie poznano: „Mój panie, rzekł, gdybyś pan był wtedy przyszedł do mnie nawet z samym prezesem regencyi, czy pan sądzisz, żebym się z panami wdawał w długie gawędy? Poprostu krzyknąłbym do żołnierzy: Bierzcie tych drabów za kołnierz i sorzątnijcie ich i zobaczyłbyś pan, jakbyście prędko znaleźli się za drzwiami...“ Sprytny swój plan obmyślił Voigt, siedząc w więzieniu w Rawiczu.

§ **O zamachu na mościc Wozneseńskim** w Petersburgu, o czem donosił już nasz telegram, przychodzą bliższe szczegóły. W piątek popołudniu pod nadzorem kasyera Hermanna, na wybrzeżu Katarzyny, przejeżdżał wóz z 600.000 rubli z urzędu skarbowego. W wozie, oprócz kasyera Hermana, znajdował się szef inspekcyi celnej. Ochronę wozu stanowiło ośmiu żandarmów i agentów policyjnych.

Na rogu wybrzeża, w miejscu, gdzie się krzyżują ulice, przygotowano zamach. Naprzód rzucono jedną bombę pod wóz. Bomba ta eksplodowała i zabiła jednego konia, a drugiego raniła. Hermann i inspektor wyskoczyli z wozu. Zaatakowano ich strzałami rewolwerowymi. W tej chwili rzucono znów trzy bomby, które raniły trzech żandarmów. Rabusie opanowali pakiety z 386.000 rubli i wręczyli je kobiecie, która ze zdobyczą uciekła. Równocześnie rabusie poczęli uciekać w rozmaite strony, dając do osób ścigających ich, strzały rewolwerowe. Jednego uciekających zabito, a dwóch raniono. Oddział wojska przybył wkrótce na miejsce i począł strzelać do uciekających, z których znów jednego raniono, a 6 schwytano. Ranionych i zabitych zawieziono na urząd policyjny Dom, z którego rzucono bomby, otoczyło wojsko i przeszukało, ponieważ mieli się schronić do niego dwaj rabusie. W okolicznych domach wyleciały wskutek wybuchu wszystkie szyby. Policya zrewidowała sąsiednie domy, szukając w nich rabusiów. Na podwórzu jednego z domów raniono kilka osób Jeden ze ściganych rabusiów, widząc, że nie ujdzie pogoni, odebrał sam sobie życie. Kobietę, której rabusie oddali worki z pieniędzmi, znaleziono.

§ **W procesie „Rady robotniczej“,** toczącym się w Petersburgu, zaszedł nowy zwrot. W sobotę odrzucił trybunał żądanie obrony o włączenie do aktów pisma b. prezydenta departamentu policyi Łopuchina do Stołypina, motywując tem odrzucenie, że nie ma ono znaczenia dla obecnej rozprawy. Odrzucono również wniosek o wezwanie Łopuchina na świadka. Wobec tego obrońcy oświadczyli, że postawili sobie za zadanie wyświetlić organizacyę pogromów i kontrrewolucyi przez administracyę państwową, wobec zaś odrzuc

zarządami wyścigów we wszystkich krajach istnieje w tym względzie porozumienie, R. Huxtable nie będzie mógł nigdzie jeździć.

Zmarli.

Książę Karol Radziwiłł, młodszy syn ks. Ferdynanda Radziwiłła, prezesa Koła polskiego w Berlinie i Pelagii z ks. Sapiehów, umarł na szkarlatynę dnia 26 bm. w Berlinie przeżywszy lat 32. Pogrzeb odbędzie się w Antoninie w ks. Poznańskiem dnia 30 bm.

Zmarły pozostawił młodziutką żonę z domu hrabiankę Zamoyską, którą poślubił zaledwie przed czterema miesiącami.

OFIARY.

Dla biednego emigranta J. W. nadesłała JWP. Siemiginowska z Torskiego kor. 10.

Z całego świata.

Wiedeń. Dziś rano zderzyły się tu dwa wagony tramwaju elektrycznego, przyczem 5 osób zostało zranionych.

Wiedeń. Burmistrz Lueger miał w sobotę i wczoraj wieczór lekkie ataki gorączki. Dziś stan jego polepszył się.

Nowy Jork. Na elektrycznej kolei w Pensylwanii nastąpiła wczoraj po południu katastrofa. Zawalił się most a pociąg wpadł do wody. Liczba zabitych ma wynosić 50—80 osób.

Neapol. Na parowcu „Księżna Irena" przybył tu Maksym Gorkij w towarzystwie aktorki Andrejewnej, sekretarza i pokojówki z Ameryki. Gorkij zabawi w Neapolu czas dłuższy.

Przewiezienie zwłok Rakoczego.

Budapeszt. Wczoraj o 9 rano przywieziono do Budapesztu zwłoki Rakoczego i Tekelego. Przez ulice, udekorowane z wielkim przepychem, trumnę ze zwłokami Rakoczego przewieziono do tumu św. Szczepana, zaś zwłoki Tekelego do kościoła luterańskiego. Młodzież utrzymywała na ulicach szpaler. W pochodzie wzięli udział ministrowie, posłowie, duchowieństwo, władze, deputacye komitatów, stowarzyszeń i t. p. Trumny ustawiono w kościołach. Przy trumnie Rakoczego posłowie i studenci utrzymywali straż honorową. Odprawiono liczne nabożeństwa i na trumnach złożono mnóstwo wieńców. Wieczorem, przez iluminowane ulice odwieziono trumny na dworzec Wschodni, skąd mają być przewiezione do Koszyc. Na uroczystość tę przybyło bardzo wiele osób do Budapesztu. Wszędzie panował porządek wzorowy, w jednem tylko miejscu wydarzył się wypadek. Mianowicie zawalił się dach szklany nad trybuną, pełną widzów. Jedna kobieta zabita. Wiele osób rannych.

Budapeszt. Podczas postoju pociągu ze zwłokami Rakoczego na stacyi Szegedyn, przyszło do straszliwej paniki. Policya wydała 15.000 kart wstępu na dworzec, tymczasem zebrało się tam około 30.000 osób. Skutkiem ścisku powstała panika, w której 15 osób zostało ciężko rauionych, a z bardzo wielu osób formalnie pozrywano suknie. Ministrom nie pozwolono opuścić pociągu.

Ruch artystyczno-literacki

* **Z opery.** („Eugeniusz Onegin" sceny liryczne w 3 aktach z muzyką P. Czajkowskiego, które będą wystawione jutro na scenie lwowskiej). Losy Onegina, tego Don Juana stepów, co ginie w pierwszej prawdziwej, namiętnej miłości dla kobiety, którą w młodości pogardził, znane są z romansu Puszkina p. t. „Eugeniusz Onegin". W nim dał Puszkin obraz z życia towarzystwa rosyjskiego na wsi, przedstawił z jednej strony ludzi marzycieli, z drugiej ludzi nieużytecznych dla społeczeństwa, nudnych, obojętnych, tak licznie w życiu napotykanych, a których typem właśnie jest Onegin.

Do dworu bogatej wdowy, Larinv, przybywają poeta Lenski, narzeczony starszej córki, Olgi i tegoż przyjaciel, Onegin. Podczas gdy Olga scharakteryzowaną jest jako wesołe szczebiotliwe dziewczę, to siostra jej, Tatjana, marzy o idealnej miłości i po dłuższej wewnętrznej walce (2 odsłona) nie waha się nawet w liście, do Onegina pisanym, wyznać mu swoich uczuć do niego; lecz Onegin zostaje wobec niej zimnym. Na balu, danym przez panią domu, Larinę, przychodzi Oneginowi chętka obudzenia zazdrości w przyjacielu Lenskim. Dlatego też bawi się z Olgą, narzeczoną Lenskiego i spędza cały wieczór w jej towarzystwie. Scena ta wywołuje zerwanie stosunków między obu przyjaciółmi, a w następnej kłótni Lenski nie waha się wyzwać Onegina na pojedynek, który się kończy śmiercią Lenskiego. Co się teraz dzieje z Olgą i Oneginem, o tem libretto nic nie mówi.

Ostatni akt dzieje się w 26 lat później, w Petersburgu u księcia Gremina, małżonka Tatjany. Na bal u księcia proszono także i Onegina, który powrócił po dłuższej nieobecności. Czarowna postać Tatjany wywołuje w nim namiętną miłości, lecz Tatjana pozostaje mimo to wierną księciu; wyrywa się z ramion Onegina i żegnając na wieki, pozostawia go w rozpaczy, jakby gromem rażonego. O dalszych losach Onegina librecista i tym razem nic nam nie mówi.

Przeróbka teatralna, dokonana przez brata kompozytora, Modesta Czajkowskiego, nosi tytuł „sceny liryczne" i odpowiada zupełnie charakterowi tego libetta; kto nie zna oryginału, ten w tych „scenach lirycznych" nie dopatrzy się charakteru i motywów osób tu działających, a zwłaszcza głównej postaci, Onegina.

Podczas gdy Puszkin jasno skreśla Onegina i motywnje jego kroki, to tu bohater przedstawia się nam więcej zagadkowo, o charakterze dramatycznie nie rozwiniętym. Poeta Lenski również nie jest należycie skreślony; najlepiej dramatycznie rozwiniętym przedstawia się charakter Tatjany. *Gr—*

* **Kalendarz „Śmigusa".** Z powodzi kalendarzów na rok 1907 wyróżnia się nadzwyczaj korzystnie noworocznik „Śmigusa", zarówno obfitością treści, jak i ozdobną szatą zewnętrzną. Treść nietylko obfita, ale i w całem tego słowa znaczeniu bogata. Obok zwykłego calendarium i nader starannie opracowanej części informacyjno-statystycznej co do stosunków i urządzeń krajowych, znajdujemy nadzwyczaj zajmująco ułożoną część literacką, na której kartach błyszczą utwory takich mocarzy i mocarek słowa jak Sienkiewicz, Rodziewiczówaa, Jeske Choiński, Wiktor Gomnlicki, K. Gliński, Hajota, Wł. Bełza, St. Rossowski, St. Krzywoszewski, T. Jaroszyński, Z. Kamiński i wielu innych. Świetnie też przedstawia się dział humorystyczny, bez którego oczywiście „Śmigusa" wyobrazić sobie niepodobna. Dali tu wyborne swoje utwory między innymi tyle popularny i ulubiony „Przyjaciel" (Adolf Kitschman) i niemniej szeroko znany fejletonista Kazet, którego nowelki i humoreski, zaczerpnięte z życia, zawsze pogodną wesołością owiane, cieszą się już od lat wielu wielkiem u publiczności czytającej powodzeniem. Słowem: noworocznik „Śmigusa" (dwudziesty drugi z rzędu) na rok 1907 można polecić czytelnikom jako dobrego i wesołego towarzysza, a sumiennego informatora i przewodnika w różnych okolicznościach codziennego życia. Równocześnie wyszedł z druku nakładem „Śmigusa" nader ozdobnie wydany kalendarzyk kieszonkowy na rok 1907, zawierający między innemi plan teatru lwowskiego, oraz rozkład pociągów kolejowych.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek po raz I „Eugeniusz Onegin" sceny liryczne w 3 aktach Czajkowskiego. Pierwszy występ Ireny Bohus.

We środę „Dziady" Mickiewicza.

We czwartek popołudniu „Ach to Zakopane" Walewskiego, wieczór „Lalka" z p. Kliszewską.

W piątek „Dziady" Mickiewicza.

W sobotę „Eugeniusz Onegin" Czajkowskiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek „Marnotrawny ojciec" Shava.

W środę „Bodenheim" Rydla.

We czwartek popołudniu „Młynarz i jego córki", wieczór „Zimowa opowieść" Szekspira.

W piątek „Dziady" Mickiewicza.

W sobotę premiera „Sad wiśniowy" Czechowa.

W niedzielę popołudniu „Ożenić się nie mogę" Fredry i „Zrzędność i przekora" Fredry, wieczorem „Odwieczna baśń" Przybyszewskiego.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— W Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie ogólne Tow. Opieki nad historycznemi pamiątkami i zabytkami sztuki i kultury polskiej. Po odczytaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności towarzystwa, odbyły się wybory. Do zarządu wybrani zostali pp.: Tad. Korzon, Powichrowski, Aleksander Kraushar, Konstanty Wojciechowski, Adam hr. Krasiński i dziesięciu innych.

— Zorganizowano w Warszawie drugie towarzystwo celem szerzenia oświaty ludowej drogą popularnych odczytów, pod nazwą uniwersytetu dla wszystkich. W zebraniu organizacyjnem wzięło udział 150 osób,

— W Łodzi odbyła się narada robotników różnych odcieni politycznych, na której robotnicy narodowcy postawili szereg żądań. Domagali się między innemi przyjęcia z powrotem usuniętych gwałtem robotników, w czem ma decydować zarząd fabryki, a nie robotnicy i powtórzenia zakazu prowadzenia rozmów politycznych w faryce.

— W Łodzi zamordowano wystrzałem z rewolweru Holnego, dyrektora fabryki Rychtera Robotnika narodowca Holupa zastrzelono w jego własnem mieszkaniu.

— Fabrykant Seiler w Łodzi został skazany na miesiąc więzienia za wypłacenie robotników za czas ostatniego strajku, a fabrykę jego zamknięto.

— W Warszawie dokonano rewizyi w drukarni Leśniakowskiego na rogu ulicy Złotej i Marszałkowskiej z powodu doniesienia, że w drukarni tej drukuje się „Robotnik". Rewizya była bardzo szczegółowa, nic jednak podejrzanego nie znaleziono. Mimo to drukarnię opieczętowano, a jej właściciela p. Leśniakowskiego odwieziono do cytadeli.

Z KIJOWA

(Pocztą.)

— Onegdaj odbył się w gmachu uniwersytetu w Kijowie wiec studentów. Po obraniu przewodniczącym ak. Michury, Ukraińca, przystąpiono do dyskusyi, w której uczestniczyli Rusini, Polacy i jeden żyd, poczem jednomyślnie uchwalono następującą rezolucyę: „Ze względu na doniosłość studyów nad bogatą kulturą narodu polskiego, którego losy przez warunki historyczne zostały ściśle związane z losami ukraińskiego i rosyjskiego narodu, my, studenci uniwersytetu kijowskiego, bez różnicy narodowości, uważamy za niezbędne wznowienie na uniwersytecie miejscowym katedry języka polskiego z wykładem tego przedmiotu po rosyjsku, jakoteż wznowienie katedry historyi literatury polskiej i utworzenie katedry historyi polskiej z językiem wykładowym polskim. Brak tych katedr uważamy za sprawę niecierpiącą zwłoki. Prosimy więc rady profesorów o natychmiastowe rozpatrzenie naszej deklaracyi i wybranej przez nas komisyi polecamy ogłosić ten adres w prasie, zbierać podpisy, pozyskać opinię publiczną i zezwalamy czynić dalsze kroki dla osiągnięcia zamierzonego celu". Po uchwaleniu rezolucyi, wybrano wyż wzmiankowaną komisyę.

Ostatnie wiadomości.

obronie autonomii.

W bardzo już długim szeregu miast, ciał autonomicznych, wieców obywatelskich itd., które uchwaliły rezolucyę o rozszerzenie i zagwarantowanie praw autonomii przed dokonaniem reformy wyborczej — uchwaliły dalej tę rezolucyę: rada miejska w Jarosławiu, rada powiatowa w Brodach, Związek polski w Brodach, zgromadzenie obywatelskie w Kałuszu i wiec ogólny w Samborze.

Nowy minister obrony krajowej.

Ministrem obrony krajowej w miejsce generała Schönaicha, powołanego na ministra wojny, zamianował cesarz feldmarszałka-porucznika, Juliusza Latschera von Lauenburg, dotychczasowego komendanta korpusu w Josefstadzie

Juliusz Latscher von Lauenburg, urodził się w r. 1846 w Igławie na Morawach, wykształcenie wojskowe otrzymał w korpusie pionierów w Rjece i akademii wojennej. W r. 1866 w randze porucznika brał udział w wojnie pruskiej. W r. 1870 przydzielony został do sztabu generalnego. W r. 1893 został generalnym inspektorem pionierów, 7 kwietnia 1905 komendantem IX. korpusu w Josefstadt, również na miejsce gen. Schönaicha, który wówczas zamianowany został ministrem obrony krajowej. Ożeniony jest od r. 1883 z Antonią z domu Callenberg.

Nowy szef sztabu generalnego.

Szefem sztabu generalnego został mianowany komendant korpuśny w Insbruku Hoetzendorf a jego zastępcą generał-major Schemna.

Prześladowanie Kościoła we Francyi.

Z Paryża donoszą: W kołach parlamentarnych sądzą, że rząd powziął już decyzyę, jakie ma wydać zarządzenia celem przeprowadzenia ustawy o rozdziale Kościoła od państwa. Na wypadek, gdyby do 11 grudnia b. r. związki wyznaniowe nie potworzyły się, kościoły stosownie do brzmienia ustawy będą zwrócone klasztorom. Co do odprawiania nabożeństw w kościołach, zastosowana będzie ustawa z r. 1881 i ustawa o zgromadzeniach. Księża będą musieli poddać się tym ustawom przy odprawianiu wszystkich nabożeństw. Być może, że rząd będzie się widział zmuszonym do dodania do ustawy z roku 1884 o utracie obywatelstwa fracuskiego, postanowienia, według których księża, postępujący według wskazówek władzy zagranicznej lub nie uznający francuskich ustaw o organizacyi służby Bożej, mają utracić poddaństwo francuskie. Wreszcie ustawa wojskowa będzie rozszerzona, skutkiem czego 6000 księży, którzy według dawnych ustaw tylko rok służyli przy wojsku, będzie powołanych jsszcze na jeden rok służby wojskowej.

Biskup le Cot z Bordeaux oświadczył w swym dzienniku dyecezyalnym, że związki wyznaniowe utworzonc w kilku gminach, są schyzmatyckimi i sprzeciwiają się duchowi Kościoła.

Telegramy i telefonematy

z dnia 29 października 1906.

Wiedeń. Cesarz zaprzysiągł dziś przed południem nowego ministra obrony krajowej gen. Latschera.

Na ogólnych posłuchaniach u cesarza był dziś między innymi poseł dr. Dulęba.

Minister handlu Forzt zachorował na lekkie zapalenie nerek i przez kilka dni nie będzie pełnił obowiązków urzędowych.

Berlin. Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj na audyencyi rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Izwolskiego.

Paryż W Tulonie krąży pogłoska, że oddział floty francuskiej, złożony z pancernika, krążownika i kilku torpedowców przygotowuje się do wyjazdu do Maroka.

Komisya dla reformy wyborczej.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla reformywyborczej prowadzono dalszą dyskusyę nad art. 2 i wnioskiem Starzyńskiego.

Sprawozdawca p. Grabmayr wywodził, że centralizm miał uzasadnienie, póki Niemcy posiadali przewagę w parlamencie. Teraz jednakże, gdy nowa ustawa wyborcza utworzy silną i trwałą większość niemiecką w parlamencie wiedeńskim, centralizm nie ma dla Niemców już tego znaczenia. Mowca sądzi, że nie jest to politycznie rozumnem, aby Niemcy występowali przeciw życzeniom tej partyi z większości, do której są bardziej zbliżeni, aniżeli do innych i to występowali z taką stanowczością, a bez rzeczowego uprawnienia. Jeżeli Niemcy nie będą prowadzili polityki rozumnej, jeżeli zajmą stanowisko skrajne także w kwestyach, nie dotykających ich interesów, to nowa izba wyszła z powszechnego głosowania, może stać się dla nich piekłem. Mowca zawsze był za osiągnięciem pokojowych stosunków na wszystkich polach życia narodowego, politycznego i ekonomicznego. Wprawdzie w państwie narodowo tak rozbitem, jak Austrya, stosunki pokojowe można uzyskać tylko przez autonomię narodów, ale w takim razie nie wolno też występować przeciw autonomii krajów w duchu ustaw zasadniczych.

Stronnictwo mowcy także z przyczyn rzeczowych jest przekonane, że wniosek p. Starzyńskiego jest nietylko dopuszczalny, ale też usprawiedliwiony. Mowca jest za tym wnioskiem, aby sejmom zapewnić poręczoną im konstytucyjnie wolność akcyi. Któż może zagwarantować, że przyszły parlament powszechnego głosowania będzie posiadał zupełną woluość akcyi!

Mowca zbija zarzuty, podniesione przeciw wnioskowi Starzyńskiego i sądzi, że nawet zwolennicy reformy wyborczej nie mogą już twierdzić, iż wniosek ten ma na celu tylko przeszkadzanie reformie wyborczej i jej przewlekanie. Wniosek ten zasługuje na życzliwsze osądzenie, gdyż dąży do ustalenia prawdziwego znaczenia ustaw zasadniczych.

Mowca zwraca się przeciw dalej idącym wnioskom p. Metala i uroszczeniom prawnopaństwowym czeskim p. Hrubego, oraz polemizuje w ostrych słowach z p. Wasilką, który w izbie i w tej komisyi zajmuje stanowisko wyjątkowe, które można porównać niejako z grą Paganiniego, umiejącego na jednej strunie swych skrzypiec wygrywać wspaniałe melodye. Nie jest to rzeczą taktowną, gdy ktoś obcy chce się mieszać do domowego sporu Polaków z Rusinami w Galicyi, jednakże dla tych ludzi, którzy znają panów z Koła polskiego, nie tylko jako najmądrzejszych polityków, lecz także w stosunkach osobistych, jako bardzo przyjemnych kolegów, wydaje się trudnem do uwierzenia, ażeby panowie ci, dostawszy się tylko trochę na północny wschód od Krakowa, zmieniali się w brutalnych i tyrańskish barbarzyńców, z którymi nie można żyć wspólnie. P. Wasilko szuka za każdym krokiem Koła polskiego jakiejś ukrytej złośliwości i sądzi, że zwykłym rozumem nie można tej złośliwości odnaleźć. Mowca przyznaje, że i on rozporządza tylko zwykłym rozumem i dlatego nie widzi, jaki to zamiar dyabelski tkwi we wniosku Starzyńskiego.

Wniosek ten jest słusznym apelem do poczucia praw, któremu nie powinniśmy odmówić poparcia, a to tem mniej, że jego skutki nie odnoszą się jedynie do Galicyi, lecz także do innych krajów. Z tego powodu mowca i jego stronnictwo głosować będą za wnioskiem.

Następnie w imiennem głosowaniu przyjęto wniosek p. Starzyńskiego 22 głosami przeciw 16.

Za wnioskiem głosowali pp. Abrahamowicz, Bobrzyński, Choc, Conci, Cipera, Dobrensky, Dyk, Ferjanczyc, Głąbiński, Grabmayr, Hormuzaki, Hruby, Kozłowski, Metal, ks. Pastor, Schlegel, Scala, Starzyński, hr. Stuergkh, Spindler, Tollinger, Zazvorka.

Przeciw głosowali pp. Adler, Chiari, Gessmann, Gross, Herold, Kaiser, Lecher, Löcker, Malik, Pergelt, Schraffel, Schreiner, Stein, Steiner, Vogler, Wassilko.

Następnie po krótkiej dyskusyi, w której p. Starzyński wskazał na to, że ostatni wiec agraryuszy, który przecież nie jest złożony z federalistów, oświadczył się w duchu jego rezolucyi i po polemice p. Wassilki z p. Grabmayrem, w której pierwszy oświadczył, iż Rusini odrzucają zawsze rozszerzenie autonomii w Galicyi, a celem ich jest autonomia narodowa, albo rozdział Galicyi na dwie części — przyjęto autonomistyczne rezolucye pp. Tollingera i Starzyńskiego.

Również przyjęto art. 2. i § 6. o rozdziale mandatów na poszczególne kraje, przyczem p. Głąbiński wniósł zastrzeżenie, że Koło polskie domagać się będzie utworzenia mandatu polskiego z Bukowiny, a p. Starzyński zapowiedział wniosek o podwyższenie liczby mandatów w Galicyi na 114.

Następnie p. Pergelt uzasadniał swój wniosek o ubezpieczenie niemieckich mandatów do delegacyj z Czech, poczem przerwano obrady do godz. 3 popoł.

Potwierdza się wiadomość, że reforma wyborcza stanie na porządku dziennym w drodze wniosku naglącego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wnioski Starzyńskiego przez komisyę dla reformy wyborczej przyjęte, usuwają błędną interpretacyę ustawy zasadniczej w kierunku centralistycznym i zapewniają sejmowi pełną kompetencyę na polu kultury oraz wpływ na organizacyę władz administracyjnych.

Autonomiści z innych stronnictw składali posłowi Starzyńskiemu gorące powinszowania z powodu przeprowadzenia jego wniosków, pomimo zwalenia ich w subkomitecie, pomimo gwałtownej opozycyi i niezliczonych trudności.

Do pomyślnego obrotu rzeczy przyczynił się w wysokim stopniu poseł Grabmayr jako sprawozdawca subkomitetu, śmiało bowiem i otwarcie poparł zasadę autonomiczną i zwalczał przestarzałe pojęcia centralistów. Mowa jego zrobiła wielkie wrażenie.

I w tej także sprawie, dzięki niezmordowanej pracy posła Starzyńskiego, zręczna taktyka prezesa Koła polskiego Abrahamowicza i polskich członków komisyi dla reformy wyborczej, przyczyniła się do pomyślnego rezultatu.

Austrya a Węgry.

Wiedeń. Na jutrzejszem posiedzeniu zostanie wniesiony nagły wniosek z wezwaniem do rządu, ażeby przedłożył parlamentowi w dosłownem brzmieniu ugodę, zawartą między koroną a koalicyą węgierską. Wniosek ten, jak zapewniają, otrzyma poparcie prawie wszystkich stronnictw i rząd jest zdecydowany udzielić odpowiedzi. Przy tej sposobności rozwinie się prawdopodobnie dyskusya w sprawie ostatnich zmian w ministerstwach spraw zagranicznych i wojny.

Upaństwowienie kolei Północnej.

Wiedeń. Ogłoszono dziś sprawozdanie referenta izby panów o upaństwowieniu kolei Północnej. Sprawozdawca poleca przyjęcie uchwalonej przez izbę poselską ustawy bez zmiany.

Niemcy o zmianie w austro-węgierskiem ministerstwie spraw zagr.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg." pisze w swym „przeglądzie tygodniowym": W chwili, gdy hr. Gołuchowski złożył urząd tak zaszczytnie i skutecznie przez się piastowany, Niemcy chętnie przypominają sobie tę jego wierność sprzymierzeńca, którą od pierwszego dnia swej działalności ministeryalnej aż do ustąpienia z urzędu objawiał niezłomnie w słowach i czynach. Wobec szerokiego ogółu okazało się to stanowisko jego ostatnio jeszcze na konferencyi w Algeciras. Następnie „Nordd. Allg. Ztg." omawia obszernie działalność hr. Gołuchowskiego, którego imię i w Niemczech zachowane będzie w dobrej pamięci, poczem tak pisze: „Bar. Aehrenthala poprzedza sława męża stanu, odznaczającego się w równej mierze zdolnościami, wiedzą i doświadczeniem. W naszych kołach politycznych, jakoteż w licznych dziennikach niemieckich przyjęto mianowanie jego z sympatyą i zaufaniem. Chociaż stosunki przyjazne pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami są na mocy interesów i tradycyj tak silnie ugruntowane, że po zmianie w kierownictwie sprawami zagr. nie należy oczekiwać zmiany w zasadniczym kierunku polityki, to jednak osobistość bar. Aehrenthala daje nową rękojmię nieosłabionej trwałości obopólnego stosunku, opartego na wiernem sojusznictwie. W zupełności zgadza się też z tem ostatnie oświadczenie prezydenta ministrów bar. Becka w austryackiej izbie poselskiej".

Z ziem polskich.

Członek rady państwa z gub. wileńskiej, p. Hipolit Korwin Milewski, jak donosiliśmy, miał przed kilku dniami dłuższe posłuchanie u prezesa rady ministrów, Stołypina. P. Korwin-Milewski zwrócił uwagę premiera na konieczność niezwłocznego wprowadzenia samorządu ziemskiego na Litwie i w Królestwie polskiem. Prezes ministrów odpowiedział na to, że w zasadzie podziela to zdanie, lecz waha się wprowadzić samorząd ziemski w tych miejscowościach z tego powodu, że ustawa z r. 1890 nie cieszy się popularnością wśród społeczeństwa. Wprowadzając w miejscowościach, pozbawionych dotychczas samorządu ziemskiego, ustawę, przeciwko której występuje ludność w cesarstwie rosyjskiem, rządowi zrobiony zarzut, że jest zwolennikiem form już dawno przeżytych. P. Korwin-Milewski w odpowiedzi na to zaznaczył, że Polacy zdają sobie sprawę z braków obecnej ustawy ziemskiej i konieczności zmian w niej, lecz zarazem są zdania, że ustawa ta jest lepszą od żadnej, to też rozciągnięcie jej na Królestwo polskie i Litwę, jest rzeczą bardzo pilną. Czekanie zaś na nową ustawę, zdaniem p. Milewskiego, doprowadziłoby do tego, że kraj długo jeszcze byłby pozbawiony samorządu. Nowa ustawa musi przejść przez Dumę, jest więc zatem kwestyą dość odległej przyszłości. Rozciągnięcie zaś na Litwę i Polskę obecnej ustawy ziemskiej, mogłoby nastąpić na zasadzie ukazu carskiego, ponieważ nie jest to nowy akt prawodawczy. Stołypin podzielił ten pogląd i poradził, aby inicyatywa w tym kierunku wyszła od grupy centrum rady państwa, przyczem przyrzekł przyczynić się do urzeczywistnienia uchwały grupy jeszcze przed zwołaniem Dumy.

Okólnik gen. gubernatora.

Warszawa. Wobec doniesień niektórych gubernatorów, że chociaż polscy posłowie nie podpisali odezwy wyborskiej, mimo to rozpowszechnia się ta odezwa w Królestwie polskiem, wydała naczelna władza w kraju odezwę do ludności, aby ją ostrzedz przed skutkami niepłacenia podatków i odmowy rekruta. Zaznaczono tam, że w razie oporu, podatki ściągane będą sposobem rekwizycyi wojskowej, a oporni karani karami pieniężnemi do 3000 rubli lub więzieniem do 3 miesięcy.

Z Rosyi.

Zamachy i napady.

Petersburg. (P. A.) Z urzędowej relacyi o onegdajszym zamachu zapomocą bomb okazuje się, że sprawca aresztowany jest to młody człowiek, który miał na sobie mundur studencki. Po eksplozyi rzucił on się wraz ze swymi towarzyszami na powóz, porwał portfel z papierami wartościowymi i razem z innymi rabusiami począł uciekać. Gdy ujrzał, że go ścigają, rzucił bombę, której wybuch samego go zranił. Ponieważ policyanci ciągle byli tuż za nim, więc, aby ich powstrzymać, odrzucił portfel, który wnet odszukano. Prócz niego ujęto jeszcze 4 osoby.

Jak już doniesiono, dwóch złoczyńców zabito, jedna kobieta została zraniona, dwaj żandarmi odnieśli lekkie rany od ułamków bomby, a jeden od postrzału. Także jeden Francuz, którego tożsamości dotąd nie stwierdzono, jeden urzędnik cłowy i jeden stróż kamieniczny, zostali lekko zranieni. Niedaleko od miejsca zamachu znaleziono bombę, która nie była wybuchła. Poddano ją zbadaniu. (Patrz w kronice.)

Sebastopol. Wczoraj wieczór zamordowano tu szefa politycznej władzy Michajłowa. Mordercę ujęto, skazano na śmierć i wyrok bezzwłocznie wykonano.

Czyta. Dziś rano napadło 10 uzbrojonych ludzi na tutejsze kasyno i zrabowało grającym w karty 12 tysięty rubli. Rabusie uciekli.

Rewolucyoniści.

Petersburg. W nocy na 28 a także w ciągu dnia wczorajszego przeprowadzono w śródmieściu i kilku przedmieściach rewizye domowe i znaleziono laboratoryum bomb i broń oraz plany wykonanych już lub zamierzonych napadów. Liczba aresztowanych wynosi 21. Jeden z aresztowanych miał kilka pomieszkań, pomagał on sprawcom zamachu koło mostu Wozneseńskiego w ucieczce.

Petersburg. Donoszą z rozmaitych stron państwa, że pobór rekrutów odbywa się w porządku.

Konferencya pokojowa.

Kolonia. Do „Köln. Ztg." donoszą z Berna szwajcarskiego: Międzynarodowe biuro pokojowe dowiaduje się, że druga konferencya pokojowa w Hadze odbędzie się w pierwszej połowie r. 1907, a nie dopiero w r. 1908.

Zaburzenia w Turcyi.

Konstantynopol. Z Durezzo (po słow. Dracz, w Albanii) donoszą o podobnych zaburzeniach, z powodu ściągania podatków, jakie odbyły się w miejscowości Kroja i oddalonej o 17 kilom. stamtąd wsi katolickiej Kurbino. Szczegółów brak, gdyż połączenie telegraficzne jest przerwane.

Z Bułgaryi.

Sofia. Sobranie otwarto mową tronową, która wskazuje na położenie Bułgarów zamieszkałych w Turcyi i na wypadki we wschodniej Bułgaryi; rząd jednak znalazł środki, ażeby utrzymać porządek. Stosunki z sąsiedniemi mocarstwami są dobre.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 29 października. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 674·—, węgierskiego zakładu kredytowego 809·—, Anglobanku 315·25, Unionbanku 565·50, Banku dla krajów koronnych 445·25, Bankvereinu 556·50, Bodencreditu 1057·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 579·—, kolei państwowych 678·—, kolei południowej 181·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 449·—, kolei północnej 5749, kolei czerniowieckiej 580·—, alpiny 599·—, Rima Muranya 581·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2795·—, fabryki broni 572·— tureckie tytoniowe 420·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 675·—, oblig. węg. indemniz. 94·80, renta majowa 98·90, austryacka renta koronowa 98·95, węgierska renta koronowa 94·40, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·70, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·25, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·30, 5-procentowe listy banku hipotecznego 110·50, 4-procentowe Banku kraj. 97·60, 4 i pół proc. Banku kraj. 100·75, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 98·55, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·55, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·40, losy tureckie 188·25 marki 117·52, ruble 253·50, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 82·00.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

WYPALONY ZNAK NA KORKU.

dla ochrony przeciw fałszerstwom

MATTONIEGO Giesshübler Sauerbrunn.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie w nieszczęściu, które nas ciężko dotknęło przez zgon nieodżałowanej pamięci męża, ojca i brata naszego śp. Mirosława Edera, wyrażamy nasze szczere podziękowanie, w szczególności zaś serdecznie dziękujemy Wielebnemu duchowieństwu obu obrządków, W. P. reprezentantom okolicznych władz politycznych, autonomicznych, sądowych, szkolnych i skarbowych, W. P. delegatom gniazd Sokolich lwowskich i tarnopolskich, Towarzystwa Narodowego, Szkoły Ludowej i Gospodarczego, okolicznemu obywatelstwu, oraz zacnemu Gniazdu Sokolemu w Złoczowie, którzy tak licznym udziałem w pogrzebie pamięć zmarłego uczcili. *Mirosławowa Ederowa i Zdzisław Eder z rodziną*

Polecamy

Konwersyę 4½% pożyczki m. Lwowa

na wolne od podatku

4% obligacye pożyczki m. Lwowa

pod warunkami ogłoszonymi w prospekcie konwersyjnym, który przesyłamy na życzenie.

SOKAL i LILIEN

Do bankowy i kantor wymiany.

Przyjechali do Lwowa d. 29 październ. 1906.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). G. Zaleska z Rosyi. P. P. Malczewski z Gajec. Radczyni Mühlner z Borszczowa. H. Wola z Wiednia. A. Münter z Nadycza. J. Starorypiński z Rosyi. N. Golaszowska z Toustobaby. E. Henfel z Wiednia. K. Czarnecki z Podola ros. Dr. E. Stoklasa z Zaleszczyk. Radca Wiśniewski z Jaworowa. L. Teodorowicz z Nowosielic. K. Lipiński z Sanoka. K. E. Kaufman z Lipska. K. Kitzler ze Lwowa E. Obertyński z Uhnowa.

Natalia Eschtruth. 49

SPOKÓJ.

TOM DRUGI.

(Ciąg dalszy.)

— Tu będziesz mieszkać — rzekła Severa, wprowadzając Manfreda do jednego pokoju. — Czyż nie jest to idylla w tej winogradem i różami oplecionej baszcie. Umyślnie dla ciebie wyszukałam ten artystyczny kątek.

Podeszła do okna i rozsunęła ciężkie firanki.

— Patrz, jaki wspaniały widok na świeżą roślinność parku. Okno w tamtym narożniku należy do mego pokoju. Każdego poranka i wieczora będziemy mogli przesyłać sobie pozdrowienia. Ach... przynoszą twój kufer. Do bocznego gabinetu zanieść. Czy nie masz więcej pakunków, Manfredzie?

— Na ten krótki czas wystarczy mi ten kufer zupełnie.

— Na krótki czas? Jesteś naszym więźniem i zobaczysz, jakimi czarami Laubsdorf ciebie zatrzyma.

Podeszła do stołu i poprawiała róże, wstawione w prześliczną wazę.

— Mam nadzieję, że będzie ci się u nas podobało — rzekła szeptem.

Podała mu rękę raz jeszcze:

— Jestem bardzo szczęśliwą, że przybyłeś.

Manfred ukłonił się grzecznie lecz sztywnie i znowu zaledwie dotknął ustami jej ręki.

— Jesteś bardzo uprzejmą, że o mnie nie zapomniałaś i cieszę się, że będę mógł twego męża portretować.

Severa uśmiechnęła się dziwnie. Lecz zaraz się wyprostowała.

— O siódmej objad. Zawiadomi cię służący Do tego czasu wypocznij.

Skinęła mu głową i odeszła.

Manfred pozostał sam.

Delikatna, słodka woń wypełniała pokój. Czy pochodziła od róż? Kto te kwiaty tu postawił. Ethel byłaby wybrała białe lub tylko blado różowe kwiaty; nie lubiała płonących, gorących kolorów. Ale Severa, namiętna, rozkwitła kobieta...

Jakże Severa wypiękniała. Manfred nie byłby malarzem, gdyby tego nie dostrzegał. Podziwiał jej piękność. Severa była teraz purpurową różą, płonącą i oszołomiającą...

Manfred zwrócił się do wchodzącego służącego:

— Proszę wynieść te kwiaty. Nie znoszę tak silnego zapachu.

— Podług rozkazu, wielmożny panie.

— Proszę nazywać mnie panem Hoff, jak do tego przywykłem.

Służący postawił tacę, zastawioną przekąskami, wziął kwiaty i wyszedł bez szelestu.

Na tacy były ogniste, słodkie wina południowe. Działają one tak samo na zmysły, jak czerwone róże. I takich win i takich róż Manfred nie lubi.

Podszedł do okna i przypatrywał się pięknemu widokowi.

W tamtym narożniku jest pokój Severy. Po co mu o tem powiedziała? Jego to przecież nie obchodzi. A jednak zapatrzył się w to okno i czuł, jak gorąca krew napływa mu do skroni. Zacisnął zęby i przyłożył czoło do chłodnej szyby. Czy zmysły traci? Czyżby siła wspomnienia była tak silną, że teraz wyczarowuje w jego sercu dawną, potężną miłość, o której sądził, że już umarła...

Biada mu!

Doleciał go głos skrzypiec. Ktoś grał cichą pobożną melodyę. Manfredowi wydało się, że jakaś mgła opada, przesłania ów narożnik i ogniste wina i róże purpurowe... Manfred widzi siebie w domku ciotki, przy łóżku umierającego Maksa, słyszy słodki głos Ethel i smutną melodyę skrzypiec...

Zadrżał cały. Skrzypce! Czy zapomniał, jak potępiał w owej godzinie tę kobietę bez serca. A teraz przypomina sobie dawną miłość...

Biada mu!

Potarł ręką czoło. Było ono już chłodniejsze, krew się uspokajała. Sprawiły to tony skrzypiec; przypomnienie na przypomnienie.

Szybkim ruchem zasunął firanki. Żadnego poranku ani żadnego wieczoru nie będzie posyłał pozdrowienia ku oknu Severy.

Manfred nie spostrzegł, jak czas szybko mijał.

Wszedł służący, oznajmiając obiad.

— Kto u was gra na skrzypcach — zapytał go Manfred.

— Nauczyciel z Althausen, panie Hoff. Przychodzi tu każdej środy i soboty, aby grać z wielmożną panienką i miss Dranmoore a potem zostaje na objedzie.

— Dziękuję.

— — — — — — —

Manfred wyobrażał sobie, że życie na wsi jest bardzo ciche i bardzo swobodne, trochę nawet za monotonne, a teraz dziwił się, jak dzień jest wypełniony i jak szybko ubiega. Dotąd nie zaczął portretu szambelana, wogóle nic dotąd nie robił a nie miał minuty wolnego czasu.

Najpierw musiał poznać zamek, park i wieś. Przedpołudniem przedsiębrano wspólne przechadzki, po południowem śniadaniu zasiadano na terasie lub w ogrodzie, czytano i rozmawiano, załatwiano listy. Następnie wyjeżdżano do lasu lub przyjmowano odwiedziny z sąsiedztwa, często też zostawał jakiś gość na obiad a wieczorem całe towarzystwo snuło znowu na terasie lub w ogrodzie bajki z tysiąca i jednej nocy.

Manfred zręcznie i starannie unikał każdego pozostania sam-na-sam z Severą, chociaż piękna kobieta często się o to starała.

— Jutro przedpołudniem wyjeżdżam konno na przechadzkę. Czy zechcesz być tak rycerskim i mi towarzyszyć, Manfredzie? — pytała Severa.

— Niemożliwe — odpowiedział Manfred.

— Przecież dawniej jeździłeś konno. gdy bawiłeś na wsi u wuja Rudolfa A może chcesz, aby Otto udzielił ci paru lekcyj? Uczyni to bardzo chętnie.

— Jestem bardzo zobowiązany, ale nie mogę z tej uprzejmości skorzystać. Jeżdżę na koniu wprawdzie dość dobrze, ale na polecenie lekarza musiałem tej przyjemności się wyrzec.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu.

Kazimiera Matczyńska z Dworu Łapszyn, wyprowadziła się do Kołomyi, ulica Mnichówka — i tam dalej prowadzi przemysł domowy.

„Antiwytrych“ wkładki zabezpieczające. Łańcuchy bezpieczeństwa poleca **Fr. Chladek,** magazyn wyrobów żelaznych, metalowych, Lwów, Rynek 45. 743

Za 60 koron wyucza sumiennie i dokładnie kroju francuskiego, za 12 koron miesięcznie szycia — Małgorzata Lerchowa, szkoła kroju, Lwów, Trzeciego Maja 2. 210

Zarząd pasieki w Jezierzanach ad Borszczów, wysyła w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 koron. Wysyła również miody pitne odszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Malinisk, Deremiak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 h. Cenniki na życzenie franko. 211

Teren naftowy w Tustanowicach, miejsce na 3 szyby, korzystnie do objęcia. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata dr. Zygmunta Lisiewicza, ul. Akademicka l. 22.

Z powodu zmiany lokalu, sprzedaje kołdry i materace po zniżonych cenach Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. Przenosząc sklep na ul. Trzeciego Maja l. 5, pod firmą Józef Schuster i Kazimierz Toczyski, skład mebli, dywanów i pościeli. 684

Pedagog gimnazyalny, kawaler, emeryt, w sile wieku, przyjąłby lekcyę lub obowiązek wychowawczy. Zgłoszenia pod: Pedagog, główna poczta. 209

Małżeństwo. Młoda, 22-letnia panna, z posagiem 40.000 marek, życzy sobie wyjść za mąż za mężczyznę z charakterem do 35 lat. Tylko poważne zgłoszenia pod Harmonie. Berlin, Postamt, Lichtenbergerstrasse. (Anonimy nie przyjmują się). 719

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra poleca **F. Kwaśniewski, Lwów, pl. Halicki l. 3,** przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 174

Przeciw liszajom i astmie,
które nigdzie nie zostały wyleczone, proszę żądać bezpłatnych prospektów i wiarygodnych poświadczeń. **W. Rolle, Altona, Bahrenfeld** (Elbe) Deutchland. 715

Pisarz gospodarczy
z małą szkołą rolniczą, kawaler, prawy i uczciwy, potrzebny zaraz. Podania z odpisami świadectw i z warunkami do **zarządu dóbr Sądowa Wisznia.** Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi, odpisów świadectw nie zwraca się. 753

Czas najwyższy
zamawiać drzewka owocowe, zakładać obrączki z lepem.
Doborowe okazy drzew i krzewów owocowych i ozdobnych, sadzonek szparagów, narzędzia sadownicze itd. — obrączki do łowienia gąsienic i innych szkodników drobnych; lep „Petrina“ najlepszy i niezawodzący. 685
Cenniki darmo na żądanie wysyła
Julian br. Brunicki,
szkółki drzew owocowych i ozdobnych
w Podhorcach obok Stryja
Kto, zamawiając, powoła się na to ogłoszenie, dostanie drzewko w dodatku.

Polecam do ciągnienia w dniu 15 listopada:
4% węgierskie losy hipoteczne
główna wygrana koron 70,000, w ratach miesięcznych po k. 9·—, 10·—, 15·—
Węg. losy premiowe
główna wygrana na cały los k. 300.000, główna wygr. na pół losu k. 150.000
cały los na raty miesięczne po kor. 15 — 25,
pół losu „ „ „ „ 8 — 12.
3% losy Kredytowe ziemskie z r. 1880,
główna wygrana 90.000 koron
w ratach miesięcznych po koron 10·—, 12·—, 15·..
Cenę ustanawia się na podstawie każdorazowego stanu kursu, jak najniższa. Wyłączne, niepodzielne prawo gry na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży, już po złożeniu I. raty. 755
Edward Urban, dom bankowy, Berno,
Wielki plac 23—25 (we własnym domu).
Solidnych i stałych pośredników przyjmuję. Niskie ceny. Dobre prowizye.

Fabryka dachówek
Jana Chorośnickiego
w Chorośnicy
Stacya kolei i poczta w miejscu
poleca
Dachówki różnokolorowe, płytki na posadzki, oembryny na studnie (specyalne), oraz wszelkie wyroby betonowe po cenach najniższych. — Krycie dachów, układanie posadzki wykonuje się własnymi robotnikami.
Bliższych objaśnień udziela zarząd fabryki. 164

Gospodarstwo rybne Krakowiec pod Radymnem
sprzedaje narybek najszlachetniejszych
KARPI
po cenie 2 korony za jednę kopę w jesieni aż do lodów, zaś po 3 korony za kopę na wiosnę do końca marca. Reflektanci raczą zgłaszać się na miejsce z beczkami. — Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr.** 704

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.
(Czas środkowo-europejski)

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza. Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körösmező od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laboroza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła. Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Żuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka. Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·50	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia. Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

POCIĄG posp. odeh. o g.	POCIĄG osob. odeh. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej. Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowe, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Na dworzec „Podzamcze“

—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Z dworca „Podzamcze“

—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.

R. Ditmar
we Lwowie
Największy wybór wszelkiego rodzaju
Latarń
grobowych
blaszanych, cynkowych i kutych po najumiarkowańszych cenach
również 677
KULE kolorowe i ŚWIECE nizkie
w stanioli do oświetlania grobów.
Otworzyłem na I. piętrze ogromny zapas i wybór
świeczników
najnowszych wzorów, elektrycznych i gazowych, jakoteż siatek Batyst i żarówek wszystkich wielkości i jakości.

L. 4221.

Konkurs.

Celem nadania **dwu posad urzędników technicznych** przy Wydziale powiatowym w Rohatynie, a mianowicie posady inżyniera i posady adjunkta drogowego, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kandydaci ubiegający się o posadę inżyniera, przedłożyć mają dowód ukończonych studyów technicznych na wydziale inżynieryi i świadectwo z drugiego egzaminu rządowego.

Kandydaci, ubiegający się o posadę adjunkta drogowego wykazać się mają świadectwem odbycia z dobrym postępem nauki w szkole konduktorów przy Wydziale krajowym we Lwowie.

Ponadto do podań należy dołączyć metrykę urodzin, świadectwo zdrowia oraz świadectwo nienagannego prowadzenia się.

Płaca inżyniera wynosić będzie 3.000 koron rocznie, a prócz tego pobierać on będzie ryczałt na objazdy 800 koron rocznie i dodatek za nadzór techniczny dojazdów kolejowych 200 koron rocznie.

Płaca adjunkta drogowego wynosić będzie 1800 koron, zaś tytułem ryczałtu na objazdy pobierać on będzie 600 koron rocznie.

Obaj urzędnicy techniczni będą mieli prawo do trzech kwinkweniów po 5% od płacy.

Obie posady nadane będą na razie prowizorycznie. Stabilizacya może nastąpić po roku od objęcia służby.

Podania wnosić należy pod adresem Wydziału powiatowego w Rohatynie do końca listopada 1900.

Obie posady nadane będą od 1 stycznia 1907 r.

Rohatyn dnia 21 października 1906. 738

Wydział powiatowy. Prezes **Michał Tustanowski** m. p.

Colosseum *w Pasażu Hermanów*
1 i 16 nowy program.
Codziennie przedstawienia o 8-mej.
W niedziele i święta dwa przedstawienia, o 4 popoł. i o 8 wieczorem.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.